OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 19 | Warszawa, dnia 8 maja 1938 r. | Rok V.

To już trzecia rocznica...

Odszedł od nas niespodzianie pewnego majowego wieczoru i w tej samej chwili cały naród poczuł i zrozumiał, jak wielki, nadludzki ciężar dźwigał na swoich ramionach ten Człowiek. Zrozumiał przedziwną intuicją osieroconego serca, że odtąd nikt już za nas za całą Polskę martwić się nie będzie, że ciężar ten spada poczuciem olbrzymiej odpowiedzialności na cały naród, i tylko zbiorowym, solidarnym wysiłkiem tego narodu utrzymany być może.

Józef Piłsudski — słusznie Ojcem Ojczyzny, jak owi starożytni Rzymianie Pater Patriae, zwany — skupił w swojej ponad miarę ludzką wyrosłej osobie wszystkie najlepsze narodu polskiego wartości moralne i wszystką pracę, jaką całym życiem trzeba było odrobić, aby stać się Wskrzesicielem Ojczyzny, Sternikiem Państwa, Wodzem Narodu.



Na wystawie plastyki p. t. „Marszałek Piłsudski w rzeźbie" w Muzeum Wojska nagrodzoną została płaskorzeźba art. rzeźb. Józefa Proszowskiego w niezwykły sposób przedstawiająca postać Józefa Piłsudskiego na tle symbolów. Wielki Marszałek ma wzrok swój zwrócony za wzrokiem Orła, który Go ujął w swe skrzydła. Wysoko sklepione czoło Marszałka przytyka do korony Jagiellonów na znak, że idea jagiellońska kierowała Jego czynami. Szpony Orła ujęły z dwóch stron miecz chrobrego, przerzucony przez piersi Marszałka, a na klindze wyryte historyczne daty: 1914 — 1918 — 1920. Skrzydła orle, o które opiera się głowa Marszałka, dopełniają całości tej pięknej symboliki, w wysoce artystyczny sposób przekazujące potomności spełnione posłannictwo dziejowe Wskrzesiciela Polski. Płaskorzeźba ta rozmiarów 2 m. na 1.30 czeka na fundatora, któryby gips zamienił w granit i umieścił w odpowiednim miejscu, jak na to w całej pełni zasługuje.

Był tej Ojczyzny największym Synem i najlepszym Obrońcą. Był troskliwym, acz surowym nieraz Wychowawcą, który przeorał dusze społeczeństwa, wyzwolił Naród z gnuśnego bytu niewoli i pracą nadludzką wyprowadził w ciągu kilkunastu lat na zaszczytne miejsce w wielkiej rodzinie państw świata.

W utrudzonym żywocie Wielkiego Samotnika nie było niemal dziedziny, z którą nie zapoznał by się czynnie, której nie kształtował by w myśl własnych ideałów.

Konspirator i Wódz bezimiennej armii Żołnierzy Polski Podziemnej, publicysta, drukarz i redaktor w jednej osobie, składający podczas długich samotnych nocy na skromnej, ręcznej drukarence numery konspiracyjnego pisma, przywódca mas robotniczych, organizator Związku Strzeleckiego, Komendant I-szej Brygady, Więzień Magdeburski, Pierwszy Naczelnik Odrodzonej Rzeczypospolitej i Jej Wódz Zwycięski. Wielki Wychowawca Narodu. — Największy w Polsce Człowiek na przestrzeni wieków" — jak powiedział w swym Orędziu Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Jakże nadludzka praca, jak gigantyczny wysiłek i jak olbrzymie rezultaty na jedno krótkie życie ludzkie.

Józef Piłsudski nauczył nas, że dobro Państwa i Narodu jest prawem najwyższym, że honor służby dla Ojczyzny jest tym celem, dla którego nie tylko jest łatwo pięknie umrzeć, ale dla którego trzeba twardo i ofiarnie żyć, odkładając na bok własne grupowe, interesy i poświęcając je na ołtarzu wspólnego dobra.

Uczył nas przechodzić do porządku dziennego nad błahostkami, uczył zapominać własne krzywdy, uczył poświęcać rzeczy drobne dla ważnych, zawsze twierdząc, że lepsze jutro naszego kraju możemy sobie wywalczyć jedynie sami, podobnie jak naszego niepodległego bytu nie otrzymaliśmy od nikogo w darze, lecz wywalczyliśmy go sobie sami pod Jego przewodem.

Te wielkie prawdy — to cały Testament Józefa Piłsudskiego, testament, którego stróżem i wykonawcą jest cały naród polski, odpowiedzialny za wypełnienie swej misji przed historią i przyszłymi pokoleniami.

Winniśmy sobie to ze szczególną mocą uświadomić właśnie w dniu, który jest bolesną rocznicą Jego Zgonu.

My, byli i przyszli obrońcy Ojczyzny mamy specjalny tytuł, aby tą odpowiedzialność wziąć na swoje barki, Jego to jesteśmy żołnierze — wszyscy, bez względu na przynależność formacyjną. Przed Jego majestatem staniemy kiedyś z raportem całego życia, czyśmy dobrze rozkaz wypełnili, dobrze zrozumieli...

Chwila ciszy w całej Polsce

W rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego należy w następujący sposób złożyć hołd Jego wielkiej pamięci w świetlicach i przy ogniskach.

Punktualnie o godz. 20 m. 45 rozpoczyna się 3-minutowa chwila ciszy.

O godz. 20 m. 48 wszyscy zebrani w skupieniu wysłuchają odczytane myśli Józefa Piłsudskiego.

Odczytujący rozpoczyna od następującego wstępu:

„W skupionym milczeniu i ciszy oddaliśmy hołd pamięci Józefa Piłsudskiego równo o tej godzinie kiedy przed trzema laty On życie swe zakończył.

Wysłuchajmy uważnie kilku myśli Jego tak, abyśmy je zrozumieli".

Z przytoczonych cytat wybrać jedną jako ogólną i jako drugą odczytać regionalną. (Wedle podanych poniżej na każdy region tekstów).

Czytać należy wolno, głośno, zrozumiale, należycie akcentując poszczególne słowa.

Po odczytaniu każdej cytaty należy zachować 5-sekundową przerwę.

DLA M. WARSZAWY I WOJ. WARSZAWSKIEGO

Warszawa, ta Warszawa trwożliwa, ta Warszawa nerwowa, umiała jednak stanąć na wysokości zadania, gdy... nieprzyjaciel stanął u jej bram i postawą swoją, pełną poświęcenia i odwagi, przechyliła szalę zwycięstwa na naszą stronę.

DLA ŁODZI

W chwilach ciężkich, jakie kraj nasz cały przeżywał, nieraz zadawałem sobie pytanie, jak wybrnąć z położenia z miastem tak przemysłowym, a tak zrujnowanym, jak Łódź. Dziś z radością stwierdzić mogę, że Łódź zdała egzamin dojrzałości społecznej i obywatelskiej, że wyróżniła się pracą twórczą spośród wielu innych miast w Polsce.

DLA LWOWA

Lwów był zawsze najbardziej bez trwogi. Tu serca Polski biły najśmielej. Kto pragnął odetchnąć uczuciem wolności i nawiązać nić tradycyjną myśli czy walki o niepodległość Polski, musiał oprzeć pracę o Lwów, gdzie biły serca goręcej rwące się do wolności. Na tarczy waszej herbowej wypisane są słowa „Zawsze wierny".

DLA KRAKOWA

Znaczenie Krakowa, jako prastarej stolicy Polski, jak i jego potężny wpływ na Polskę odczuwam głęboko.

Kraków nie jest tylko olbrzymią, czarowną, usidlającą serce mogiłą wielkiego narodu. Kraków jest współczesnym wielkim miastem i jedną ze stolic Polski. Właśnie Kraków wyróżnia się między innymi naszymi miastami, tym, że najłatwiej w nim było przeprowadzić współpracę ludzi i stronnictw. Najmniej tutaj było wyklinań i stawiania poza nawias narodu, przypisywania sobie tylko przywileju miłości dla Ojczyzny i wyłączności w wytyczonych przez siebie drogach ku zbawieniu. Więcej tutaj było— niż gdzie indziej —wzajemnego szacunku dla zdań różnolitych, zatem zdolności do współpracy. Gdy więc tutaj, w Krakowie rozlegają się wymowne głosy, szukające w zgodzie i jedności ratunku przed ciężkimi kryzysami powojennymi, jestem przekonany, że znajdą one wyraz, odpowiadający wymaganiom nowoczesnych cywilizowanych społeczeństw, że stworzą one przykłady dla innych części ojczyzny.

DLA POZNANIA

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przed tym był wyścig żelaza, jak przed tym był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił. Przychodzicie do Polski z wielkim dorobkiem ciężkiej walki, zdobytym uczciwie w drobiazgowej, sumiennej, obowiązkowej pracy. To jest wielki dorobek.

Gdy myślę o zadaniach, stojących przed Polską, chciałbym wnieść od was do Polski całą waszą namiętność pracy, którąby Polskę przeniknęła, dać umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, umiejętność pracy uczciwej.

DLA WILNA

Miłe miasto. Miłe mury, co mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy uczyły, miłe miasto z tylu, tylu przeżyciami. Miasto — symbol naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi. Dynastia Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała... Wilno Stefana Batorego, co uniwersytet zakładał i mieczem nowe granice wybijał... Wielcy poeci i wieszcze, co naród pieścili słowem i w czar zakuwanymi słowami życie narodowi dawali... Nie gdzie indziej, jak tu, w tej samej szkole, gdzie ja biegałem, w tych murach pięknie wołających do Boga, uczyli się, jak ja kiedyś, w przeklętej rosyjskiej szkole.

Szła wielkanocna pora, gdy batalion za batalionem, szwadron za szwadronem do Wilna śpieszyły. I szła pogwarka wśród wiary — Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie Mu damy... Prezent wspaniały. I gdy myślę, że nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieszczotę dla serca Komendanta, wieleście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłym to być musi, i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam, na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu.

Myśli Józefa Piłsudskiego

Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze chęci pozostają bez skutku, o ile nie pociągają za sobą następstw praktycznych.

×

W każdym narodzie ceniona jest tylko jego samodzielność. Tylko rzeczy własnymi rękami robione posiadają istotne znaczenie.

×

Musimy dla siebie samych zdobyć dowód, że stać nas nie na jeden tylko wysiłek woli i serca.

×

Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.

×

Sztandarem na dziś niech będzie dla nas hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, uporu i jeszcze raz uporu w osiąganiu zamierzonych celów.

×

Wysiłek i praca — to nasz cel i obowiązek.

×

Szukaj prawdy duszy. Patrz jej w oczy, prawda jest silną i jest mocą duszy. To bogini. Słaby nie znosi wzroku prawdy i tarza się przed nią w prochu, silny nawet się chwieje — ale nigdy nie pada — i on wyczyta w oczach bogini rozkaz woli.

×

Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu w porównaniu z tym, który buduje na prawdzie.

×

„Gdy myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy z najpiękniejszymi przykładami w historii i własnej i ludzkości".

×

Wspominając ubiegłe lata, śmiało spójrzmy przyszłości w oczy. Idziemy wciąż naprzód. Czekają nas jeszcze poważne przeszkody, niejedną będziemy musieli złożyć ofiarę, na niejedno zdobyć się poświęcenie, lecz zawsze ożywiać nas będzie pewność zwycięstwa naszej sprawy.

Werbel żałobny

TRUMNA

Trumno, trumno wysoka! Jakie wieziesz gruzy,
Ile ruin w mrok twego zapadło się wieka?
W nieruchomej szkatule, cichej i niedużej,
Chcesz zamknąć bożą chmurę? Ty myślisz — człowieka!

On wyszedł z parnej ziemi, jak obłok z nad wody,
I niósł się ponad krajem, jak chmura ognista.
— Dokąd odpływasz teraz, do jakiej pogody,
W jakie niebo się śpieszysz roztopić doczysta?

Nie będziesz siał już wiatrów i burz nie chcesz zbierać
I coraz wyżej pniesz się pod strop firmamentu —
Coś uparł się, jak człowiek — tak nagle umierać
I skinieniem odtrącił cały świat zamętu.

Coś nam sobą przeludnił porzuconą ziemię,
Odbitą na źrenicy zamkniętego oka...
— Jak pomieścisz tę chmurę, gdzie znużony drzemie
On, bezlitosny Święty, — ty trumno wysoka!

NOCNY POCHÓD

Nasamprzód szła piechota, bił werbel kościsty,
Do ust podnieśli trąby, lecz fanfar nie było.
Księżyc stanął i patrzył: w pochodniach asysty
Pogrzeb przykrył się nocą, jak bratnią mogiłą.

Potem szło konne wojsko, dzwoniły kopyta,
I drugi werbel podniósł się z ziemi odgłosem,
Dudnił grób i szumiała mogiła zakryta:
To naród stąpał ciężko, szedł za swoim losem.

I tylko tyle pochód milczący ten gadał
O tym, co włożył pałki do ręki doboszom,
Co konie wyprowadził i wojsko układał
I dziś je wiódł śmiertelnym powierzony noszom.

Bębniła śmierć koścista, werbel jeszcze warczy,
Na armacie ostatnie usłano mu łoże.
— Czy ty w trumnie odjeżdżasz, czy ległeś na tarczy?
— — — — — — — — — — — —
I płakali żołnierze. I szeptali: Boże!

Głazy pamiątkowe na szlaku pracy Wielkiego Marszałka

Jednym ze sposobów uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego jest utrwalenie w kamieniu historii Jego życia i czynów.

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu postanowił ustalić wykaz miejsc historycznych, w których Marszałek pracował, działał, pobierał ważne decyzje, walczył i dowodził operacjami wojennymi. Miejsca te uchwalono upamiętnić odpowiednim głazem, obeliskiem, czy tablicą. Akcję oparto na następujących zasadach:

Wznoszone pomniki mają mieć formy proste i charakter monumentalny. Za najbardziej odpowiadające tym wymogom uznano: tablicę granitową lub brązową na budynkach, głaz w polu lub parku miejskim, prosty obelisk z ciosanego kamienia w miastach.



w Zielonej

Koszty wzniesienia tych pomników pokryte będą przez Naczelny Komitet z funduszów, powstałych z ofiarności publicznej na rzecz uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.



w Ostrowiu

Trwała opieka nad ustalonymi w ten sposób śladami pracy historycznej Marszałka i Żołnierza powierzona będzie lokalnym oddziałom organizacyj młodzieżowych wychowawczych, jak: Zw. Strzelecki, Harcerski itp.



w Basiówce

Powołana w tym celu Sekcja głazów pamiątkowych Naczelnego Komitetu przystąpiła do opracowania wykazu miejsc historycznych oraz odpowiednich wzorów tablic i głazów pamiątkowych. Zaproszony do współpracy prez. A. Śliwiński podjął się przy pomocy Wojsk. Biura Historycznego opracowania mapy miejsc historycznych.



w Michałowicach

Początkowym zamiarem Sekcji była realizacja poszczególnych punktów według hierarchii historycznej. Wybrano jako pierwsze 3 punkty: Wawer — Zieloną pod Warszawą, Michałowice w woj. kieleckim i Stawczany — Basiówkę, w woj. lwowskim. Realizacja tych 3-ch punktów była jak gdyby pierwszym dowiadczeniem zarówno co do organizacji technicznej, jak i strony finansowej.



w Gostkowie

Doświadczenie jednak wykazało, że realizacja według powyższego planu będzie bardzo trudna i kosztowna. Zdecydowano więc przystąpić do pracy kolejno województwami.

Wyniki dotychczasowej pracy Sekcji podzielić można na trzy części:

1. Miejsca, w których już głazy zostały postawione.

a) Zielona pod Warszawą, gdzie ustawiony został głaz pamiątkowy w miejscu, w którym w dn. 29 kwietnia 1917 r. Józef Piłsudski ćwiczył ochotnicze wojsko, zebrane potajemnie w P. O. W. Poświęcenie głazu odbyło się w dn. 11 listopada 1936 r. w dniu Święta Niepodległości,

b) Michałowice — obelisk na byłej granicy austriacko-rosyjskiej, którą w dn. 6 sierpnia 1914 r. przekroczył Komendant Piłsudski na czele I Kompanii Kadrowej. Poświęcenie odbyło się w dn. 11 listopada 1936 r.

c) Basiówka — głaz w miejscu, gdzie Józef Piłsudski prowadził wspólne ćwiczenia Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich w r. 1913. Poświęcenie odbyło się w dn. 11 listopada 1936 r.

d) Gostków (woj. łódzkie) — głaz w miejscu, gdzie w dn. 29 października 1914 r. stoczyły bitwę z wojskiem rosyjskim oddziały legionów Józefa Piłsudskiego. Głaz został ustawiony na gruncie, ofiarowanym na ten cel przez właściciela maj. Gostków p. Aleksandra Skrzyńskiego. Poświęcenie odbyło się dnia 24 października 1937.

e) Ostrów Wlkp., gdzie w dn. 8 — 9 listopada 1914 r. stał obozem batalion Legionów Józefa Piłsudskiego, na Ziemi Wielkopolskiej pierwszy po stu latach oddział regularnego Wojska Polskiego. Głaz ofiarowany przez Min. Komunikacji z Janowej Doliny, prawie całkowicie przygotowany. Odsłonięcie odbyło się w dn. 11 listopada 1937 r.

f) Otwock — słup bazaltowy, ofiarowany przez Min. Komunikacji z Janowej Doliny. Przygotowany do ustawienia.

Na pobojowisku pod Kostiuchnówką, zostanie ustawionych 9 słupów bazaltowych, ofiarowanych przez Min. Komunikacji z kamieniołów w Janowej Dolinie.

Miejsca przeznaczone do realizacji na najbliższy okres:

a) woj. lubelskie: Elżbiecin, Dąbrowica, Radawczyk, Borzechów, Dzierzkowice, Annopol, Ożarów miasto, Ożarów-dwór,

b) woj. krakowskie: Racławice, Krzywopłoty.

Sekcja Głazów przygotuje szereg punktów w innych województwach, aby na sierpień i listopad br. postawić odpowiednią ilość głazów do poświęcenia.

Sekcja Głazów pracuje w ścisłym kontakcie z Wojskowym Biurem Historycznym, z którym ustaliła następującą technikę, przy opracowywaniu poszczególnych punktów w terenie. Po wyznaczeniu przez Sekcję i zatwierdzeniu przez W. W. poszczególnych punktów, Wojskowe Biuro Historyczne opracowuje dokładnie dane historyczne, delegat tegoż Biura wyjeżdża wraz z delegatem Sekcji na miejsce, gdzie wytyczony zostaje dokładny punkt ustawienia głazu. Omawiają oni z przedstawicielami miejscowych władz szczegóły techniczne oraz orientują się co do możliwości znalezienia na miejscu odpowiedniego materiału.

Dalsze prace prowadzone są również przy udziale i nadzorze Sekcji, przy czym część prac dotycząca przygotowania terenu wykonywana bywa przez miejscowe organa samorządowe, lub Lokalne Komitety Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Pierwszym przewodniczącym Sekcji Głazów był ś. p. red. Stpiczyński — obecnie przewodniczy jej b. podsekretarz stanu Krzysztof Siedlecki.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Stanisławowie

Komitet Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Stanisławowie, zawiązany w 1932 r. z inicjatywy delegatów II Brygady Legionów w osobach: gen. Górckiego i płk. dypl. Parafińskiego dla uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka oraz bohaterskich walk II Brygady stoczonych w Karpatach na terenie województwa Stanisławowskiego — oddał budowę pomnika art. rzeźbiarzowi Miszewskiemu w Warszawie. Pomnik został wykonany w gipsie kosztem około 45 tys. zł., złożonych w latach 1933 — 35 przez Koła pułkowe II Brygady, miejscowe społeczeństwo i subwencje władz państwowych.

Pomnik stanie w ogrodzie przy ul. 3 Maja naprzeciw koszar miejscowego pułku piechoty.

Według przybliżonego kosztorysu odlew postaci Marszałka w brązie, wykonanie fundamentów, robót kamieniarskich, splantowanie terenu i roboty ogrodnicze wyniosą około 100 tys. zł.

Hołd oficerów rez. na Rossie

Związek Oficerów Rezerwy w głębokiej czci dla idei wielkiej i potężnej Polski uczci we wszystkich swoich Kołach pamięć Wielkiego Marszałka.

Wszystkie Koła ZOR. niezależnie od miejscowych wspólnych obchodów urządzą w dniu 12 maja uroczyste zebranie własne, a że sercu Marszałka drogie było zagadnienie litewskie, które znalazło ostatnio w dzień Jego Imienin swoje szczęśliwe rozwiązanie, uczcimy pamięć Marszałka przez poświęcenie zebrań w całej Polsce głębokiej radości ze szczęśliwego rozwiązania kwestii litewskiej z szczególnym podkreśleniem jej głębokiego znaczenia na tle wspólnoty historycznej i dzisiejszej rzeczywistości politycznej. (Unia —zagadnienie polskiej północy — morze Bałtyckie).

W Ostrej Bramie istnieje dotychczas votum, o którym mówią, że zostało złożone przez Józefa Piłsudskiego z napisem: „Dzięki Ci Matko za Wilno".

Toteż i ZOR. na zasadzie uchwały Rady Związkowej z dnia 22 b. m. urządza masowy zjazd ZOR. w Wilnie i to w dn. 26 czerwca aby złożyć hołd w Ostrej Bramie i na Rossie.

Będzie to podziękowanie za zbliżenie do Litwy oraz głęboki hołd dla serca Marszałka, które biło tak ciepłym uczuciem dla Wilna. Równocześnie stanowić to będzie pobudzenie i odnowienie serdecznych uczuć do naszego sąsiada północno-wschodniego, związanego z nami wielowiekową tradycją państwowej wspólnoty rodzinnej.

Zjazd wileński natomiast będzie uroczystością oddzielną, która poświęcona pamięci i ziemi Józefa Piłsudskiego, łącznie z Walnym Zjazdem Delegatów we Lwowie stanie się potężną manifestacją siły Związku Oficerów Rez. i naszego głębokiego przywiązania do kresów polskich, będących zbrojnym pancerzem Rzeczypospolitej.

Wspomnienia zułowskie

Dzięki łaskawemu zezwoleniu p. prof. dr. Odona Bujwida rozpoczynamy z numerem bieżącym druk cyklu wspomnień profesora, odnoszących się do Zułowa w epoce powstania styczniowego.



Prof. Bujwid zna Zułów ówczesny doskonale, gdyż mieszkał w nim jako dziecko. W siedemdziesiąt lat później dzięki jego inicjatywie i zabiegom — Związek Rezerwistów wykupił zaniedbany i zniszczony Zułów, odbudowując miejsce urodzenia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako narodową pamiątkę.

W pracy tej prof. Bujwid położył wielkie zasługi jako wiceprzewodniczący Komitetu Odbudowy Zułowa przy Zarządzie Głównym Związku Rezerwistów.

I

Obecny Zułów jest drobną pozostałością wielkiego niegdyś majątku, znajdującego się kolejno w posiadaniu spokrewnionych ze sobą rodzin Michałowskich, Billewiczów i Piłsudskich.

Jeszcze w r. 1858, jak to widać z planu majątku Zułowa, który dzięki uprzejmości dra J. Krzenickiego otrzymałem w r. 1934 w Warszawie i razem z p. ministrem Kościałkowskim jako prezesem Zw. Rezerwistów i przewodniczącym Komitetu odbudowy Zułowa złożyłem w Belwederze, — obejmował Zułów około 8000 dziesięcin, czyli prawie tyleż hektarów.

Plan ten wykonany przez ojca dra Krenickiego, który opracował jako geometra takie plany dla ziemian w Wileńszczyźnie, przeznaczony był dla panny Marii Billewiczówny, jak głosi napis w języku rosyjskim. Rosyjskie są właściwie tylko litery, gdyż nigdy Rosjanie nie pisali nazwisk panieńskich w taki sposób. Widocznie wówczas jeszcze rusyfikacja Wileńszczyzny była zupełnie powierzchowna.

Przez pół roku prawie do dnia śmierci Marszałek pieścił się z tym planem, mając go umieszczonym na osobnym stole w sypialni. Powracał myślą do lat dziecięcych, przebiegał drogi i ścieżki, które pamiętał z najpierwszych dni szczęśliwego dzieciństwa.

Jakże byłby się cieszył, gdyby jego stary rodzinny dworek był we właściwym czasie odbudowany!

Pamiętam Zułów z tych czasów jego dawnej świetności.

Poznałem go mając lat 5, gdy mój Ojciec, przyjaciel Antoniego Billewicza, przybył tam w charakterze zarządzającego majątkiem podczas nieobecności Billewicza, który mając kilka innych posiadłości w tamtych stronach, często musiał bywać poza Zułowem, gdzie nie było żadnego stałego gospodarza.

Pamiętam moje pierwsze wrażenia z Zułowa, pierwszej polskiej wsi, jaką poznałem w życiu, gdyż urodzony w Wilnie i wychowywany dotąd na miejskim bruku, nie widziałem nigdy wsi, chyba tylko jej okrawki, gdy z rodzicami wybieraliśmy się poza miasto na podmiejski spacer.

Z tych wileńskich wycieczek jednak w pamięci pozostało mi niewiele. Jedna jedyna czarowna wieczorna wycieczka w łódce no rzece Wilii pozostała mi z owych czasów.

Fale rzeki, oświetlone bladym blaskiem księżyca, łódka wysłana świeżym sianem i kilka pęków świeżo zerwanego polnego grochu ze strąkami snują mi się niekiedy w sennych marzeniach dzieciństwa.

Ale wracajmy do Zułowa.

Zajeżdżamy sankami przed oszklony ganek dworu. Zachodzące słońce skrzy się w białym całunie śniegu, który wszystko pokrył grubą warstwą. Na prawo od przedpokoju mały pokoik, w którym nad stołem siedzi Grzegorz, młody pisarz folwarczny i maluje mapę. Pędzelek zagłębiony w kulce śniegu, postawionej na oknie.

Niedługo potem przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia.

A więc jazda nad jezioro na połów ryb.

Olbrzymie kloce sosnowe utworzyły na brzegu jeziora wielkie ognisko. Zdala snują się postacie rybaków, zanurzających sieci w przeręble.

Giną z pamięci dalsze epizody połowu, ale wieczorem w pokoju jadalnym przed kominkiem pojawiają się olbrzymie szczupaki. Są one zmarznięte, ale paszcze napół otwarte, jak gdyby proszą, ażeby w jedną z nich wpakować nogę obutą w trzewik sznurowany... a po tym... nogi tej wyjąć nie mogę i przewracam się na podłogę, wrzeszcząc w niebogłosy z przerażenia. Ktoś tam z rybaków z pokoju dla służby wybiega i wyswabadza nogę...

A teraz Wigilia i pierwsze w życiu zapamiętane drzewko — choinka. Z jadalnego pokoju przez ciemny przedpokój prowadzony za rękę przez mego Ojca, wchodzę do obszernej sali, w której na środku stoi ogromne, aż pod sufit sięgającego drzewo. Wszystko w pamięci przemawia, że był to świerk, cały ozdobiony świeczkami, cukierkami, orzechami, jabłkami — nigdy nic widziałem nic podobnego. Z przeciwnej strony od kuchni wchodzi gromada dzieciaków, podobnie jak ja oszołomionych niezwykłym widokiem.

A teraz rozdawanie cukierków, rodzynek, migdałów i tyle, tyle ciekawych cudowności...

Utrwaliła się w mojej pamięci miła, spokojna postać młodego chłopaka Grzegorza, który z niezwykłą wytrwałością budował mi różne zabawki z drzewa, a które ja ciągle psułem, niby naprawiając i mówiąc, że właśnie tak powinny wyglądać. Musiałem być nieznośnym, może rozpieszczonym jedynakiem. Prócz mnie była tylko jeszcze siostrzyczka Marynia, o jakie dwa lata ode mnie młodsza.

— „A co, i znowu zepsułeś tego piłownika" (tracza), którego ci zrobił Grzegorz" — powiedział mi Ojciec. „Nie pozwolę już więcej, ażeby tracił czas na robienie ci zabawek, które ciągle psujesz". Zapamiętałem to powiedzenie, ale zapewne nie wpłynęło to na moją poprawę.

A polowania na łosie, niedźwiedzie i wilki!

Widzę przywiezionego łosia, którego olbrzymie rogi służyły mi potem do jeżdżenia na nich po posadzce bawialnego pokoju, niby na improwizowanych sankach, na których siedząc, pchałem je obydwiema rękami.

Niedźwiedź w sąsiedniej leśniczówce udusił w nocy krowę. Pojechaliśmy tam z rodzicami, ażeby pocieszyć biedną gospodynię po tak wielkiej stracie. Jedyna to była żywicielka, dawała całej rodzinie codziennie tyle mleka, a teraz ona i jej dzieciaki zostały bez tego! Poczęstowała nas gospodyni plastrem miodu z barci w lesie, którą odkrył leśnik. Po raz pierwszy widziałem wtedy plaster miodu.

Nie skarżyła się dłużej babina, tylko gorąco dziękowała Ojcu memu na odjezdnym. Zapewne krowa, nie ta sama oczywiście, wróciła do obórki, bo takie sprawy często obijały się o moje uszy. Zwłaszcza częste były zimą szkody od wilków, które w okolicach Zułowa w zimie licznie się pojawiały i niekiedy nocami dawało się słyszeć odległe wycie, na które zwracano moją uwagę. Dużo trzeba było udzielać wsparć pokrzywdzonym biedakom.

Obławy na wilki były często urządzane i niejednokrotnie widziałem przed gankiem po kilkanaście wilków na rozkładzie.

Jak z tego widać, gospodarstwo w Zułowie nie mogło być zasobne, gdyż ani las, ani woda nie mogły dać należytego dochodu, tym więcej, iż grunta były oddane w dzierżawę włościanom za mizernym czynszem. Jakim gospodarzem był Antoni Billewicz o tym sądzić nie mogę, pamiętam tylko, że Józef Piłsudski, Ojciec Marszałka, już za czasów swego narzeczeństwa z p. Marią Billewiczówną często przyjeżdżał do Zułowa, celem omawiania z moim ojcem i swym przyszłym teściem Billewiczem rozmaitych melioracji, mających podnieść dochodowość Zułowa. Z tego okresu pamiętam sprowadzenie niemieckich robotników spod Rygi, celem zbudowania tamy na rzece Merze, dla utworzenia zbiornika wody do użytku młyna, który był, zdaje się, jedynym dochodowym przedsiębiorstwem Zułowa. I został nim do dzisiaj.

Gdy porównam w pamięci liche życie w Zułowie z tymi, jakie widziałem później gdzie indziej, wierzę teraz, że starania w kierunku wprowadzenia melioracji gospodarczych były niedbicie potrzebne, inaczej bowiem nie można było myśleć o jakichś dochodach.

To też Ojciec Marszałka nie ustawał w dążeniach i zaraz po swym małżeństwie postarał się o wzniesienie koniecznych budowli i poczynienia odpowiednich inwestycyj.

c. d. n.

płk. dr Odo Bujwid
em. prof. Uniw. Jagiellońskiego.



Jeden z uroczych zakątków Mery pod Zułowem.

W Święto Narodowe Wielkiej Rumunii



„Każdy Rumun, który do nas przyjdzie, ujrzy nas ożywionych pragnieniem wzajemnego poznania i wspólnej pracy z nami. Idźmy ku tej przyjaźni, dotychczas utajonej, że tak powiem, in potentia, starajmy się aby ona w naszych sumieniach głęboko zapuściła korzenie, aby rozgałęziła się we wszystkich sferach naszej energii narodowej, bo wierzcie mi — z tej przyjaźni może wyniknąć dla obu naszych narodów tylko trwałe dobro".

(Józef Piłsudski do prasy rumuńskiej w r. 1922).

Zbliżające się święto narodowe Rumunii przypomina nam, iż graniczymy o miedzę z Narodem, złączonym z nami ścisłym sojuszem — dziełem Pierwszego Naczelnika Odrodzonej Polski i Pierwszego Króla Zjednoczonej Rumunii. Sojusz to przyjaźń, a przyjaźń — to przede wszystkim dobre poznanie się wzajemne. Postarajmy się tedy przypomnieć sobie lub uzupełnić może to co wiemy o dziejach i dobie współczesnej Narodu Rumuńskiego, o jego ziemi.

Chcąc mówić o dziejach tych musimy głęboko cofnąć się w przeszłość, musimy minąć nie tylko datę chrztu Polski i utworzenia nad Wisłą i Odrą państwa Mieszków i Bolesławów, a nawet, jeszcze czasy pierwszych legendarnych Piastów. Przebiegnijmy tak całych osiemnaście stuleci i zatrzymajmy się na roku 105 naszej ery.

Panował wtedy nad światem pokój rzymski, uosobiony w postaci monarszej cesarza Trajana, pokój ten ośmielało się naruszać zuchwałe plemię Daków, koczujące na północ od ujścia Dunaju. W owym tedy roku, wiosną, cesarz Trajan kazał się przeprawić swym legionom przez Dunaj i owładnąć ziemiami dzisiejszej Wołoszczyzny i Transylwanii. Przez półtora roku trwała wojna, w końcu jednak Dakowie ulegli, przyjmując podobnie jak Gallowie na zachodzie, dobrodziejstwa cywilizacji rzymskiej. Zbudowane zostały drogi, pod osłoną tarczy rzymskiej kraj szybko zorganizował się, zagospodarował i zakwitnął niezmierzonymi bogactwami. Przez dwa stulecia o kraju tym mawiano „szczęśliwa Dacja" (Dacia Felix), a wpływ Rzymu na kraju i lud Daków był tak silny, że śmiało możemy dziś mówić o synostwie dzisiejszych Rumunów wobec odwiecznej macierzy — starej Romy.

Z upadkiem Rzymu cesarskiego, oczywiście, romańska Dacja wystawiona zostaje na napór barbarzyńskich hord, ciągnących od Wschodu, zachowuje jednak swą mowę, kulturę i obyczaje, wreszcie, oswabadzając się choćby częściowo od zalewów obcych, usiłuje budować państwowość własną. Tak np. w w. IX widzimy już księstwa rumuńskie w Transylwanii. Z końcem w. XIII i w połowie w. XIV Wołoszczyzna i Mołdawia organizują się w państwa niepodległe i dwa te księstwa nie przestają być sercem Rumunii podczas gdy Transylwania na długie lata podpada pod panowanie węgierskie. Zresztą, w r. 1386 po bohaterskiej, ale nie szczęśliwej walce i Mołdawia wraz z Wołoszczyzną ujarzmiona zostaje przez Turków i zależność tych ziem od Turcji trwa w mniejszym lub większym stopniu aż do r. 1877. Z czasem do jarzma tureckiego przybywają inne i tak, np. w roku 1775 Austria, po pierwszym rozbiorze Polski, zagarnia Bukowinę, a w roku 1812 Rosja odrywa połowę dawnej Mołdawii pod nazwą Bessarabii.

Ale też niedługo po tym zachodzą korzystne zmiany. W 1848, roku „wiosny ludów" — 40 tys. chłopów zebranych w Blaj,, w Transylwanii, uchwala konieczność zdobycia niepodległości. Usiłowania te znajdują poparcie Napoleona III cesarza Francuzów w czasie wojny krymskiej i w roku 1858 na konferencji paryskiej proklamowane zostaje „zjednoczenie niepodległych księstw Mołdawii i Wołoszczyzny", przy czym na tron tego nowego państwa rumuńskiego powołany zostaje książę Aleksander Cuza. Po abdykacji ks. Aleksandra w r. 1864 tron rumuński obejmuje Karol ks. Hohenzollern i Sigmaringen, założyciel panującej obecnie w Rumunii dynastii, który też w roku 1881 przyozdabia swe skronie koroną królewską, jako król Karol I. Nieco wcześniej, w wyniku wojny tureckiej w r. 1877 terytorium Rumunii zostaje zwiększone przez przyłączenie prowincji Dobrudży, dającej Rumunii dobry dostęp do morza (Port rumuński Konstanca znajduje się na tym właśnie wybrzeżu).

W ten sposób Rumunia pod wodzą drugiego swego króla, Ferdynanda I, syna króla Karola I, stanęła do walki w wojnie światowej r. 1914 — 1918, jako państwo o przestrzeni 140 tysięcy kilometrów kw. i liczące około 7 milionów mieszkańców.



Rok 1919, czyli zakończenie tych ciężkich i krwawych zmagań, przyniósł Rumunii nowe sukcesy: przyłączenie reszty ziem, zamieszkałych przez Rumunów, a więc Bessarabii, Bukowiny, Transylwanii i Banatu, a więc zjednoczenie w postaci państwa Wielkiej Rumunii, zajmującej 294.967 km. kw. i zamieszkałej, jak dziś przez ludność blisko 20 milionową.

Rumuni stanowią około 73 proc. ludności zamieszkującej ten kraj. Reszta to mniejszości, reprezentowane przez Węgrów (8 proc.),, Żydów (4 proc.), Niemców, Rusinów i Bułgarów (po 2 — 3 proc.), wreszcie Rosjan i Tatarów, Serbów, Polaków i Słowaków, Greków, Ormian itd. Znaczna większość tej ludności należy do kościoła prawosławnego, panującego w Rumunii.

O Rumunii śmiało możemy powiedzieć, że jest ziemią obiecaną — krainą — mlekiem i miodem płynącą, że kraj ten posiada wszystko, co mu jest dla dalszego rozwoju potrzebne, jak wybrzeże morskie i spławne rzeki, glebę urodzajną i przepiękne lasy, olbrzymie złoża mineralne a przede wszystkim krew dzisiejszego życia ludzkiego na ziemi, tj. naftę.

Poza produktami roli i hodowli jednym z głównych bogactw Rumunii jest również drewno i produkty przemysłu leśnego. Lesistość stawia Rumunię na 5 miejscu w rzędzie krajów europejskich. Lasy zajmują w Rumunii 7.225 tys. hektarów i stanowią czwartą część powierzchni kraju (lesistość Polski wynosi dziś tylko 18.7 proc.) przy czym lasy te dostarczają Rumunii rocznie średnio 350 do 450 metrów sześc. z hektara. Wszystkie poręby są natychmiast zalesiane i kultury leśne pielęgnowane są starannie. Olbrzymie transporty drzewa spławiane są z gór dogodną siecią rzek i strumieni górskich, podobnie, jak u nas na Huculszczyźnie czy na Podkarpaciu.

Ale obraz bogactw naturalnych Rumunii byłby niekompletny, gdybyśmy choć w paru słowach nie wspomnieli tu o tym, co dostarczają Rumunii bogactwa mineralne. Już wspomnieliśmy na wstępie, iż ten do niedawna tylko rolniczy kraju, jest samowystarczalny zupełnie, jeśli chodzi o technikę życia doby dzisiejszej. Tak więc Rumunia posiada przede wszystkim w ilościach dostatecznych trzy artykuły główne: nafte, węgiel i żelazo. Masyw karpacki dostarcza dalej: miedź, rtęć, magnez, bauksyt, chrom, mangan, antymon, srebro i złoto. Dobywanie tych kopalin zaledwie jest rozpoczęte. Źródła naftowe są obfitości niewiarogodnej. Kamieniołomy cennego marmuru rozsiane są wszędzie. Sześćdziesiąt wielkich kopalni soli absolutnie czystej, tj. wykluczającej wszelką potrzebę rafinerii, dostarcza Rumunii z górą 260 milionów kg tego produktu rocznie. Wielkim centrum naftowym kraju jest Ploesti (Rumunia posiada dziś z górą 50 wielkich farinerii nafty!), gdzie 3 tysiące blisko robotników dostarcza krajowi dziennie 500 wagonów ropy! Przemysł naftowy jest dziś jednym z głównych czynników życia gospodarczego Rumunii. Wystarczy tu powiedzieć, że 4 tylko wielkie okręgi naftowe Prahova, Bacau, Buzau i Dembowitza dostarczyły w jednym tylko z lat ubiegłych osiem i pół z górą miliardów kg ropy!

Nie w bogactwach naturalnych jednak leży główne bogactwo kraju, czy narodu, głównym bowiem bogactwem takim, rękojmią rozwoju i podstawą dobrobytu jest praca społeczeństwa. W Rumunii czynnik ten staje na coraz wyższym poziomie. Praca, rozumna zabiegliwość i rentująca się oszczędność — oto czynniki rozwoju Wielkiej Rumuni. Starajmy się dobrze poznać ten kraj, od którego wiele możemy się nauczyć. Do poznania tego zachęca nas wszystko: sąsiedzka, o miedzę, bliskość Rumunii, piękno tego malowniczego kraju, szczera i serdeczna gościnność mieszkańców, bogata i stara a powszechna w Rumunii sztuka narodowa, olbrzymia ilość dostępnych miejscowości wypoczynkowych i zdrowotnych, wreszcie znaczna w stosunku do naszych pojęć taniość.

Wielka Rumunia ze swą potężną i świetnie wyposażoną armią, liczącą 20 dywizyj na stopie pokojowej, ze swym pięknym lotnictwem i flotą narodową, związana z Polską najściślejszym sojuszem, jest dla nas niezastąpionym sprzymierzeńcem politycznym. Rumunia, jako naród i kraj, jest, mimo różnic narodowych, naszym bliskim pobratymcem, dobrym sąsiadem, z którym nie dzieli nas żadna kwestia sporna, a z którym łączy nas i łączyć będzie coraz ściślej w przyszłości nie tylko „utajona w sercu przyjaźń", ale przyjaźń czynna i świadoma, rozwijająca się coraz silniej i przenikająca, jak tego chciał Wielki Marszałek, „wszystkie sfery naszej energii narodowej".

Karol Koźmiński.

nowe książki

„ANTOLOGIA 120 POETÓW". — Wiersze na obchody i uroczystości — zebrał Adam Galiński. Nakład Księgarni S. Seipelta w Łodzi. Stron 355. Cena 6 zł.

W każdym zakładzie wychowawczym, czy na innej placówce, gdzie kształcenie człowieka i wychowanie obywatela jest zadaniem głównym tej instytucji czy organizacji — kwestia uroczystości narodowych i obchodów związanych z duszą tego skupienia jest jedną z dominujących w programie całorocznym. Kierownik lub wychowawca staje przed tą ważną kwestią w ciągłym kłopocie, gdzie znaleźć materiał, aby uroczystość w szkole czy świetlicy dała nowe piękne wrażenia, aby słodem, ujętym w formę artystyczną deklamacji lub pieśni, uczyć i wpajać najlepiej i najgłębiej moment historyczny i uczuciowy.

Takim podręcznikiem bezcennym dla organizatorów tych uroczystości jest wybór poezji ogłoszony w olbrzymiej książce p. t. „Antologia 120 poetów".

Autor jej przejrzał podobno 1186 tomów i tomików poezji, z których wybrał 321 wierszy i ugrupował je tak, jak toczy się rok szkolny od września do września następnego roku kalendarzonego, a razem z nim, jak idą rocznice, święta większe i mniejsze. Od otwarcia się podwoi szkolnych po przez dźwięczące zbrojnie i szumiące chwałą dni historyczne, po przez dni imienin przodujących osobistości, poprzez żałobne wspomnienia aż do radosnych świąt, z których każde jest dla społeczeństwa programem pracy dla Państwa — niejako defilują przed oczyma czytelnika te wiersze i wierszyki, aby je wybrał i kazał im ożyć w ustach deklamatorów, czy śpiewaków na najbliższej uroczystości.

Wśród 40 cyklów są i takie, jak wiersze o małych bohaterach, o harcerzach, sportowcach, lotnikach, o dzielnicach i miastach polskich, a nawet o zwierzętach i ptakach. Słowem wszystko tam jest uwzględnione, co sercu młodemu jest i musi być bliskie.

Ze zbioru tego korzystać mogą także obficie nasze świetlice federacyjne, które przeżywają takie same kłopoty przy urządzaniu uroczystości, jak szkoły. (j.)

T. Zamoyski i E. Krzemieniewski. KODEKS HONOROWY. Str. 80. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1938. Cena zł. 2.50.

Jak zareagować na obrazę, w jaki sposób rozwikłać zawiłą kwestię honorową? Co zrobić, gdy obrona przed obrazą lub plotką może wyprowadzić na forum publiczne rozmaite kwestie rodzinne, osobiste?

Zwięzłej a wyczerpującej odpowiedzi udziela na te pytania nowe wydanie „Kodeksu Honorowego" T. Zamoyskiego i E. Krzemieniewskiego, opracowane w dostosowaniu do obowiązujących przepisów Kodeksu Karnego Rzeczypospolitej.

Szczegółowo podane są formalności wstępne, jak wyznaczenie świadków, pertraktacje sekundantów, sąd honorowy, rozjemstwo, aż do najostateczniejszej ostateczności — pojedynku.

Ważnym działem są przepisy Oficerskich Sądów Honorowych i wskazówki o zachowaniu się w razie zajścia honorowego między osobą cywilną a wojskową.

NIE MA NIC W TYM DZIWNEGO...

(n) Od samego początku Obóz Zjednoczenia Narodowego jest przedmiotem szczególnej obserwacji, zainteresowania, często i obłudnej troski ze strony różnych kół politycznych, stronnictw i partyj — wiemy jak ukształtował się stosunek tych różnych kół do O. Z. N. Byliśmy i jesteśmy jeszcze świadkami, jak skwapliwie chwyta się wszystko to, co może przemawiać na małą choćby niekorzyść O. Z. N., jak się rozdyma i rozszerza wszystko to, co może powstrzymać rozwój realizacji idei zjednoczenia.

Najczęściej w służbie tego hamowania — przynajmny hamowania beznadziejnego — zaangażowani są ci, którzy pełne usta mają sprawy narodowej, wielkiej Polski, dyscypliny Narodu i podporządkowania wszelkich spraw interesom narodu. Co więcej — ci właśnie hamownicy, skrupulanci, maksymaliści narodowi w pewnym czasie stają się jakby mentorami „prawdziwej" idei zjednoczenia, czujący się powołani do jedynej i najwłaściwszej — ich zdaniem — deklaracji O. Z. N. — Ci sami, co w swoim czasie starali się ze szczególną pieczołowitością osobę Adama Koca i deklarację lutową pomniejszyć, osłabić, zbagatelizować. — Dziś czują się upoważnieni do przemawiania w imię czystości i prawidłowości realizacji tej deklaracji.

Takie tendencje obserwujemy po stronie zarówno konserwatywnego obozu, jak elementów t. zw. narodowych.

Ale i w łonie członków O. Z. N. znaleźli się sekciarze, którzy uznali, że prawdziwa ewangelia znajduje się w ich wyłącznym posiadaniu. Prawda, że każda sekta zawsze wszystkich i wszystko odsądza od sprawiedliwości, z całym uporem wmawiając w świat, że to ona właśnie i tylko ona stała się piastunem prawdziwej wiary, prawdziwego i jedynego objawienia.

To zjawisko obserwujemy na odpryskach z O. Z. N. Najprzód w Związku Młodej Polski. Grupka członków skupionych w kierownictwie Z. M. P. z p. Rutkowskim, uznała, że metody działania, wskazane przez kierownictwo O. Z. N., są niewystarczające, a może nie właściwe. Poczęła więc tworzyć organizację konspiracyjną wewnątrz Związku. Poddała tę organizację obcym ośrodkom dyspozycji politycznej, zrywając współpracę młodzieży z obozem legionowo - żołnierskim. Wbrew podstawowym założeniom Zjednoczenia Narodu grupka ta stworzyła wewnątrz organizacji masońskie komórki, opierające się na zdradzie interesu ogólnego, a maskujące się szumnymi słowami patriotycznymi. Nadużywano imienia Naczelnego Wodza, nadużywano idei zjednoczenia dla stworzenia koterii. Mafię postawić usiłowano ponad interes publiczny.

I dlatego nastąpić musiała ostra i surowa reakcja czynników, czuwających nad zdrowiem ruchu młodych, dla oczyszczenia atmosfery i usunięcia z szeregów ludzi partyjnych i mafijnych.

Drugim sekciarskim odpryskiem była grupka posłów i senatorów, która na tle wykluczenia z O. Z. N. posła Budzyńskiego wystąpiła z Koła Parlamentarnego i organizacji O. Z. N. I ta grupka twierdzić będzie, że ona jest prawdziwą interpretatorką idei zjednoczenia i deklaracji lutowej. I w imię zjednoczenia ze Zjednoczenia występuje!

To, że jakaś grupka z wielkiej organizacji ustępuje — to nie przedstawia zapewne nic dziwnego. Na całym świecie w życiu politycznym zjawiska takie są znane, zrozumiałe i poza przejściową sensacją żadnej poważniejszej zmianie w nastrojach ani w układzie stosunków politycznych nie świadczą. To tylko u nas są pewne Koła, którym szczególnie zależy na tym, by ideę zjednoczenia zdyskredytować, osłabiać, obniżyć w opinii społecznej. Bo idea zjednoczenia niszczy mafie, koterie, przekreśla partie i fakcje. I dlatego wszelkie partyjne organy zachłystują się po prostu z uciechy, że przecież O. Z. N. nie jest jeszcze „z jednej bryły".

Zrozumiałą zaś jest rzeczą, a w każdym razie zrozumiałą być powinno, że postępujący rozwój prac organizacyjnych i wykrystalizowanie się dążeń politycznych O. Z. N. muszą powodować otrząśnięcie z Obozu tego wszystkiego, co przyłączyło się doń koniunkturalnie, co liczyło na to, że Obóz stanie się środkiem dla tworzenia rzeczywistości wedle takiej właśnie, odpowiadającej temu właśnie środowisku modły.

Nikt przecież rozumny nie może twierdzić, że w pierwszej fazie organizowania Obozu znaleźli się w nim wszyscy, co się zgłosili, z najlepszą wolą i jednolitym światopoglądem. Na temat tej niejednolitości Obozu wylano sporo atramentu w dyskusji publicznej. Nie powinno więc nikogo dziwić, że odpryski następują. Że ci, co te odpryski tworzą, podejmują spory i dowodzić zechcą usilnie, że to nie oni, lecz twórcy O. Z. N. odstępują od swego programu. Prawdą zaś jest i pozostanie jedynie to, że Obóz nie chciał pójść w tę stronę, w którą oni właśnie pociągnąć go chcieli.

Organizacja polityczna Narodu, jeśli ma sharmonizować życie społeczne z państwowym i dźwignąć naród ku wyżynom dobra powszechnej kultury, jeśli ma ogarnąć wszystkie warstwy i wszędzie organizować żywotną i wartościową energię, — nie może służyć partyjnym czy grupowym interesom. Musi ona być organizacją w nowoczesnym tego słowa znaczeniu narodową, a zatem reprezentują syntezę dążeń wszystkich warstw społecznych oraz niezależną wolę własnego Państwa. Nie ma w tym nic dziwnego, że grupy o wąskim horyzoncie, ciasnego interesu przy skłonności ciągle żywej do warcholstwa w naszej społeczności odpryskują. Że wszelkiego rodzaju dywersanci próbują rozdmuchać taki fakt do największych rozmiarów — ale zdrowy instynkt mówi, że jest to normalny proces i pożądany, jeśli szeregi mają być zwarte i pewne.

Akt zorganizowanej politycznie woli

Wicepremier inż. Kwiatkowski w wywiadzie prasowym, udzielonym naczelnemu redaktorowi „Gazety Polskiej" płk. Miedzińskiemu, uzupełniając swoje przemówienie w Katowicach z przed dwóch tygodni, rzekł na zakończenie:

„Pan Marszałek Śmigły-Rydz dobitnie stwierdził, że w Polsce, mającej trzydzieści milionów ludności — nie można opierać się tylko na jednej, choćby najlepszej grupie ludzi. Powiedział wówczas do legionistów dosłownie:

„Wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce".

Tę samą zasadę — nowego startu o zasługi dla państwa i narodu — podkreślił w ostatniej Swej mowie Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Te tendencje są nadal całkowicie ważkie, i do tych sił apelowałem w mojem przemówieniu.

Idzie dziś o porozumienie się w ważnej sprawie. Rząd, deklaruje swą najlepszą wolę współdziałania w dziele konsolidacji politycznej społeczeństwa. Nie przez próbę osłabienia autorytetu O. Z. N., przez wzmocnienie tego autorytetu wiedzie najkrótsza droga do dalszej konsolidacji. Może ona przejawić się zarówno w formie bezpośredniego zjednoczenia jak też i porozumienia grupowego dla osiągnięcia określonych, ważnych celów państwowych.

Do realizacji tego upragnionego przez miliony Polaków dzieła, nie wystarczą wysiłki tych dwu czynników, t. j. Rządu i O. Z. N. Idzie jeszcze o przejawy dobrej woli ze strony tych wszystkich ugrupowań polskich, które rozumiały, że idzie tu o rzeczy wielkie i ważne dla naszej przyszłości. Te przejawy dobrej woli są coraz częstsze, toteż pragniemy współdziałać, by się one nie zmarnowały.

Usiłuję korzystać z każdej okazji, by przekonać społeczeństwo polskie, że nadchodzący okres połączy zagadnienia gospodarcze i polityczne w splot jeszcze bardziej jednolity, niż dotychczas. Wiem i widzę, że istnieje cała gama metod walki o pomyślność ekonomiczną państwa, o pomyślność ludzi i realizację wielkich programów w Polsce, walki o zniwelowanie wiekowych zaniedbań naszych, ale tylko w atmosferze pewnej dyscypliny politycznej, moralnej i społecznej, stworzonej nie aktem jednostronnym, lecz aktem zorganizowanej politycznie woli.

Z Komendy Głównej Federacji PZOO i ZR.

Komendant Główny Federacji P. Z. O. O. i Z. R. rozkazem Nr. 8 z dnia 29. 4. 38 r. wyznaczył na stanowisko szefa sztabu eKmendy Głównej ppłk. dypl. s. s. aJgielskiego Rudolfa.

Kpt. Szeranc Zygmunt został przeniesiony do Komendy Głównej i wyznaczony na stanowisko oficera ordynansowego Komendanta Głównego.

Ppłk. s. s. Czapliński Władysław został zamianowany na stanowisko p. o. Komendanta Okręgowego Lublin z siedzibą w Łucku.

Zjazd gwiaździsty oficerów rez.

W związku z uroczystościami 15-lecia Związku Oficerów Rez., oraz dla podniesienia poziomu reprezentacyjnego Walnego Zjazdu Delegatów we Lwowie, Zarząd Główny ZOR. organizuje na dzień 26 maja r. b. do Lwowa „Zjazd Gwiaździsty Z. O. R.".

Udział w zjeździe dostępny jest dla wszystkich oficerów i podchorążych służby czynnej, jako też rezerwy oraz oficerów w st. sp.

Komandorem honorowym Zjazdu Gwiaździstego jest Komendant Główny P. Z. O. O. i Z. R. gen. Jarnuszkiewicz.

Meta znajduje się we Lwowie na placu przed urzędem Wojewódzkim przy ul. Czarnieckiego.

Pierwsza ogólno - polska impreza motorowa Z. O. R. powinna przyczynić się nie tylko do podniesienia prestiżu reprezentacyjnego Zjazdu, lecz powinna stać się bodźcem do tworzenia grup motorowych w wszystkich większych ośrodkach.

Zgłoszenia wraz z wpisowym dla członków ZOR. i oficerów służby czynnej wynosi zł. 10 dla pojazdów motocyklowych i zł. 15 dla samochodów, dla niestowarzyszonych zł. 20 dla samochodów i zł. 15 dla motocykli. Wpisowe przyjmuje kancelaria Zarządu Głównego Z. O. R., Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 7, m. 12, telefon 2-25-46 i 312-74 i sekretariaty wszystkich Okręgów i Kół ZOR. R. P.

Termin zgłoszeń upływa w dniu 21.V b. r. o godzinie 21-ej.

Wyjazd odbyć się może w godzinach dowolnych, nie wcześniej jednak niż o godz. 12 dnia 25.V.38 r.

Informacje o Zjeździe ZOR

Zarząd Główny ZOR. w związku z walnym zjazdem delegatów ZOR. zwołanym do Lwowa na dnie 28 — 29 bm. podaje dla celów orientacyjnych ceny zakwaterowania i wyżywienia we Lwowie:

	I kategoria	II kategoria
nocleg	do zł. 5.—	do zł. 3.—
śniadanie	„ „ 1.—	„ „ 0.80
obiad	„ „ 2.50	„ „ 1.30
kolacja	„ „ 1.50	„ „ 1.20
Razem	do zł 10.—	do zł 6.30

Różnica pomiędzy I i II kategorią polega głównie na cenie kwatery, gdyż dla I kategorii przewidziane są pokoje najwyżej 2-osobowe w pierwszorzędnych hotelach; dalsza różnica polega na cenie posiłków (inne restauracje).

Na zasadzie powyższych cen jednostkowych zostały skalkulowane t. zw. „karty uczestnictwa" w zaokrąglonych cenach ryczałtowych i to obliczonych za każdy dzień (dobę) dla: I kategorii — zł. 10.—, II kategorii—zł. 6.—.

Rozliczenia rachunkowe następują indywidualnie ze strony każdego uczestnika zjazdu na miejscu we Lwowie w stosunku do hotelu lub restauracji wskazanych w karcie uczestnictwa, z których uczestnicy skorzystają.

Ministerstwo Komunikacji przyznało Związkowi Oficerów Rezerwy na Walny Zjazd Delegatów we Lwowie 75% zniżki kolejowej na zasadzie kart uczestnictwa, które zostaną rozesłane przez Zarząd Główny.

Apel oficerów rez. w Wilnie

Niezależnie od powyższych manifestacji Zarząd Okręgu Wileńskiego ZOR. organizuje na dzień 8 bm. (niedziela) tradycyjny apel oficerów i podchorążych rez. z terenu Okręgu Wileńskiego z następującym programem:

Godz. 8.00 — Zbiórka członków Związku, delegatów i pocztów chorągwianych na dziedzińcu lokalu związkowego przy ul. Orzeszkowej 11-a.

Godz. 9.00 — Msza św. w kaplicy Ostrobramskiej, złożenie wieńca na Rossie i defilada przed Mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 11.30 — Złożenie wieńca na grobie ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego w Bazylice.

Godz. 12.00 — Otwarcie uroczystości „Apelu Oficera i Podchorążego Rezerwy" w gmachu teatru na Pohulance: 1) Oddanie hołdu Wodzom Narodu, 2) Powitanie Zjazdu i Gości przez Prezesa Okręgu. 3) Przemówienie przedstawicieli Władz. 4) Okolicznościowy odczyt historyczny. 5) Depesze hołdownicze. 6) Zamknięcie oficjalnej części Zjazdu.

Okręg Mazowiecki ZOR.

W dniu 1 maja b. r. w lokalu Z. O. R. w Warszawie odbył się Walny Zjazd Delegatów Okręgu Mazowieckiego Związku Oficerów Rezerw. Zjazd zagaił Prezes kpt. Eydziatowicz Krzysztof oddając przewodnictwo posłowi na Sejm kol. Kasprzykowskiemu Edwardowi.

Po sprawozdaniu Zarządu i dyskusji nad sprawami wyszkolenia wojskowego i sprawami organizacyjnymi przystąpiono do wyboru nowych

Jednogłośnie Prezesem Okręgu Mazowieckiego wybrano dotychczasowego Prezesa kol. kpt. Eydziatowicza Krzysztofa, na wiceprezesów zaś kol. kol. rtm. rez. Romera Adama, ppor. rez. Kasprzykowskiego Edwarda, mjr. rez. Suchanka Edmunda. Na członków Zarządu wybrano kol. kol.: ppor. rez. Łypaczewskiego Stanisława, ppor. rez. Wesołowskiego Leopolda, ppor. rez. Wichrowskiego Stefana, ppor. rez. Czarniewskiego Krzysztofa, ppor. rez. Romana Janusza, ppor. rez. Mieszkowskiego Stefana, ppor. rez. Borskiego Zenona, por. rez. Schuberta Romana, por. rez. Orzechowskiego Stefana i por. rez. Andrzejewskiego Włodzimierza oraz wszystkich prezesów Kół prowincjonalnych.

Związek Ochotników A. P.

Rozkaz Nr. 2 Zarządu Głównego ogłasza uchwałę w sprawie zasług niepodległościowych b. ochotników Armii Polskiej, powziętą w dniu 24.IV.1938 r. na skutek wniosku Zarządu Głównego Związku przez VIII Zjazd Walny Delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Warszawie:

„VIII-my Zjazd Wolny Delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Warszawie stwierdza, że ochotnicy z wojny o Polskę 1918—1921 r. zasłużyli się dla Niepodległości Ojczyzny i dlatego w uprawnieniach przysługujących niepodległościowcom winni być zrównani".

Gen. dr. Wieniawa-Długoszowski ambasadorem w Rzymie

Gen. Bolesław Wieniawa - Długoszowski został zamianowany ambasadorem RP. przy Kwirynale w Rzymie w miejsce dr. Wysockiego, który przeszedł w stan spoczynku.

Nowy ambasador obejmie niebawem swe stanowisko.

Gen. dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski liczy obecnie 57 lat życia.

Gimnazjum ukończył we Lwowie, a następnie wydział lekarski Uniw. Jana Kazimierza ze stopniem doktora medycyny w 1906 r. Studia specjalne odbywa w Berlinie i Paryżu.

Akademię sztuk pięknych kończy w Berlinie.

W 1912 r. zakłada w Paryżu koło nauk wojskowych — w ramach Związku Strzeleckiego.

Od 6 sierpnia 1914 r. służy w legionach, jako szeregowiec w 1-ej kompanii kadrowej, a następnie w 1-ym pułku ułanów.

Od 20 września 1915 r. do 1 października 1916 r. jest adiutantem Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Służy w P. O. W. W okresie od 1 lutego do 1 kwietnia 1917 przechodzi kurs oficerski Sztabu Generalnego w W sierpniu 1917 r. zostaje aresztowany, następnie zaś, z pozbawieniem stopnia oficerskiego, jako szeregowiec wcielony do wojsk austriackich.

Na rozkaz ówczesnego komendanta P. O. W. dezerteruje z wojska austriackiego w marcu 1918 r.

Pracuje z kolei w K. N. 3 P. O. W. na terenie Rosji. Tam też nawiązuje pierwszy kontakt z francuską misją wojskową w Kijowie i Moskwie.

Uwięziony przez bolszewików, po 5 miesiącach przez Orszę powraca do kraju.

Od 1 listopada 1918 r. pełni funkcje adiutanta Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. W międzyczasie jest członkiem misji dyplomatycznej w Paryżu.

Po wojnie kończy kursy dokształcające Wyższej Szkoły Wojennej, potem zostaje attaché wojskowym przy poselstwie polskim w Bukareszcie.

Następnie obejmuje dowództwo 1-go pułku szwoleżerów, po czym przechodzi do G. I. S. Z. jeko pierwszy oficer sztabu.

Jest następnie komendantem m. Warszawy, wreszcie dowódcą brygady i ostatnio dowódcą dywizji kawalerii.

Gen. Wieniawa-Długoszowski, autor szeregu prac literackich, był również ostatnio przewodniczącym wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Dzieci z Wołynia — w stolicy

Przez cztery pierwsze dni maja br. bawiła w Warszawie wycieczka dzieci szkolnych z Wołynia, którymi opiekują się bliskie nam organizacje i osoby.

We wsi Wólka Hałużyńska (powiat Sarny), w której istnieje świetlica imienia gen. Romana Góreckiego — publiczna szkoła powszechna pozostaje pod opieką Zrzeszenia Pracowników BGK. Na ich to koszt przybyło do stolicy pod przewodnictwem kierownika tej szkoły p. Fr. Jabłońskiego 20 dzieci, do których przyłączono 5 dzieci ze szkoły Polsk. Macierzy Szkolnej w Optowej. Nad tą szkołą znowu roztoczył opiekę Związek Legionistek Polskich, który sprawia dla niej pomoce naukowe, a dla dzieci ubranie, stale je prócz ego dożywiając.

Wycieczka ulokowaną została w szkole przy ul. Grójeckiej, a całe utrzymanie miała w Gospodzie federacyjnej przy ul. Brackiej.

W tej to Gospodzie po rewii 3-majowej spotkały się dzieci z weteranami 1863 r., którzy tam również w ten dzień byli na wspólnym obiedzie.



Pięknie odśpiewanymi pieśniami powitała dziatwa wołyńska tych czcigodnych staruszków, z pośród których weterani Wandalli i Milczarski wdali się w przyjacielską rozmowę z dzieciakami ku ich wielkiej radości, a prezes Tow. Przyjaciół Weteranów 1863 r. mjr Dunin-Wąsowicz objaśnił dzieciom, kogo to mają szczęście widzieć w swym kole.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Okólnik Zarządu Głównego Nr 5/38

Z datą 1 maja wydany został normalny okólnik miesięczny Zarządu Głównego Z. R. do wszystkich ogniw organizacyjnych Związku i Rodziny Rezerwistów.

W związku z datą 12 maja wydał Zarząd Główny odezwę do członków organizacji oraz przypomina zarządzenia, wydane uprzednio, w jaki sposób ma Z. R. i R. R. uczcić rocznicę zgonu Wodza Narodu. Punkt następny okólnika omawia udział Z. R. w święcie 3-go Maja. Z kolei idą zarządzenia tyczące się współpracy naszej z wojskiem przy tegorocznym poborze rekruta, wspomnienie pośmiertne o ś. p. Rudolfie Ruppie, prezesie Zarządu Powiatowego Z. R. w Katowicach, wykaz Kół rozwiązanych za niewypełnienie obowiązku zułowskiego, dział personalny, zatwierdzeń, zwolnień i kooptacyj, plan pracy wychowania obywatelskiego na czerwiec, punkty o akcji spółdzielczej i o akcji bibliotecznej itp.

Okólnik zawiera cztery załączniki.

Raid motocyklowy rezerwistów stolicy Warszawa - Wilno - Zułów - Warszawa - Kraków

Klub Motorowy Z. R. w Warszawie, który niedawno rozpoczął swój sezon raidem dwustokilometrowym po Okręgu I-ym, urządza w dniach najbliższych raid o wiele większy, związany z uczczeniem Imienia Józefa Piłsudskiego.

Rezerwiści przemierzą na swych motocyklach przeszło półtora tysiąca kilometrów w dniach 9 — 13 maja. Wyruszają w pięć maszyn z Warszawy dnia 9 maja w poniedziałek o godz. 17 min. 30 z przed ronda belwederskiego do Wilna (nocleg w Ostrowiu Mazowieckim) przez Białystok i Grodno. Dnia 10-go maja jadą z Wilna do Zułowa, gdzie nastąpi pobranie ziemi. Następnego dnia wieczorem powrót do Warszawy. Dnia 12 maja rano wyrusza już 20 motocykli do Krakowa przez Rawę Mazowiecką, Piotrków, Kielce, Jędrzejów i Miechów.

Przyjazd do Krakowa nastąpi w godzinach wieczornych, a punktualnie w godzinę zgonu Wielkiego Marszałka o godz. 20 min. 45 złożą rezerwiści na Sowińcu przywiezioną z Zułowa ziemię. W tejże chwili na Wawel zrzucone zostaną wiązanki kwiatów z szarfami Z. R. przez dwa samoloty klubowe z Warszawskiego Koła Nr. 34 przy Państw. Zakł. Lotniczych na Okęciu.

Dzień następny przewiduje powrót uczestników do Warszawy. Zarząd Główny wydał polecenia w teren, by wszystkie ogniwa organizacyjne, znajdujące się na trasie raidu, przygotowały serdeczne przyjęcie raidowców, przy gotowały im noclegi czy wyżywienie. Liczymy, że rezerwiści powitają gorąco swych kolegów z Waszawy i ułatwią im wszystko, co będzie w ich mocy, by w ten sposób przyczynić się do powodzenia raidu, tego pierwszego ogólnopolskiego raidu rezerwistów.

Musimy bowiem pamiętać, że raid odbywa się pod znakiem uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego przez Związek Rezerwistów i ze względu na swój rozmiar i symboliczne znaczenie jest więc czymś więcej niż naszą wewnętrzną imprezą, a posiada charakter ogólnonarodowy.

Koledzy z terenu obstawią trasę, przygotują serdeczne i uroczyste powitania w miescowościach, gdzie będą przejeżdżać raidowcy.

Koledzy z Warszawy stawią się licznie na start raidu (Rondo Belwederskie, godz. 17 min. 30, dn. 9 maja).

Kierownikiem raidu, a jednocześnie delegatem Zarządu Głównego na związane z raidem uroczystości, jest Komendant Okręgu I Z. R. i prezes Klubu Motorowego — ppłk. Zygmunt Krudowski.

Z Batalionu Reprezentacyjnego Z. R.

W czasie VIII-go Walnego Zjazdu Federacji P. Z. O. O. w Warszawie Batalion Reprezentacyjny Związku Rezerwistów wystawił kompanię chorągwianą w pełnym oporządzeniu. Kompania ta brała udział 1) w uroczystym nabożeństwie w kościele garnizonowym, 2) podczas składania wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez Prezydium Federacji P. Z. O. O., 3) w otwarciu zjazdu w sali Rady Miejskiej, ustawiona przed gmachem Ratusza witała kolejno przybywających na otwarcie Zjazdu p. gen. Romana Góreckiego jako prezesa Fidacu i Federacji P. Z. O. O., przedstawiciela kombatantów francuskich p. min. Rivollet'a, p. ministra Spraw Wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego oraz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego, którzy kolejno dokonali przeglądu kompanii honorowej, odbierając raport od dowódcy por. Oknińskiego.

W dniu Święta Narodowego 3-go Maja Batalion Reprezentacyjny Z. R. wystawił kompanię chorągwianą w sile 100 rezerwistów, która wzięła udział w ogólnej defiladzie wojska i organizacji przysposobienia wojskowego przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i panem Ministrem Spraw Wojskowych.

Kilkugodzinny pobyt na Polu Mokotowskim przy silnym i zimnym wietrze nie należał do przyjemności, zwłaszcza dla rezerwistów, którzy wystąpili w drelichach. Zapomniano jednak o tym z chwilą, gdy trąbki dały sygnał do defilady. Zziębnięte postacie rezerwistów wyciągnęły się, rozgrzały tym poczuciem odpowiedzialności, jaka na nich ciążyła i pod spojrzeniami dziesiątków tysięcy oczu publiczności, a zwłaszcza najwyższych dostojników państwowych. Wszystko to sprawiło, że w momencie defilady Batalion Reprezentacyjny wpadł bardzo dobrze, wykazując duże podciągnięcie się w stosunku do roku zeszłego.

Zjazd powiatowy Z. R. w Grodzisku Wlkp

Dnia 10 kwietnia b. r. odbył się w Grodzisku Wlkp. roczny Walny Zjazd Delegatów Związku Rez. Na Zjazd przybył prezes Zarządu Okręgowego Z. R. ppłk. Królikowski, oraz kapelan Okręgowy ks. dr. Milik. Zjazd zagaił prezes Zarządu Powiatowego Z. R. kpt. rez. Niebieszczański, witając władze okręgowe, oraz delegatów, którzy się stawili w liczbie trzydziestu dziewięciu, jako reprezentanci czternastu Kół Z. R. z terenu powiatu. Przewodnictwo Zjazdu objął ppłk. Królikowski.

Z przedstawionego przez Zarząd Powiatowy sprawozdania wynika, że Związek Rezerwistów liczy w powiecie przeszło 600 członków, zorganizowanych w 16-tu samodzielnych Kołach. Rok sprawozdawczy zaznaczył się znaczniejszym przypływem nowych członków, zwłaszcza spośród młodszych roczników, oraz wzmożenia tempa pracy w dziedzinie wychowania obywatelskiego. Szkolenie wojskowe rezerwistów natrafiało na trudności, spowodowane brakiem odpowiedniego ekwipunku i sprzętu ćwiczebnego. Tym niemniej ogólną działalność Związku Rezerwistów na terenie powiatu nowotomyskiego należy ocenić jako pozytywną, czemu również dał wyraz Prezes Zarządu Okręgu, stawiając powiat nowotomyski, jako jeden z pierwszych, o ile chodzi o dorobek organizacyjny za rok 1937. Cenne uwagi na temat zadań rezerwistów wygłosił ks. dr. Milik, który mówił o blaskach i cieniach współczesnego życia społecznego. Mówca wzywał rezerwistów do wytępienia największej bolączki naszego życia społecznego, jaką jest zakłamanie, brak poczucia odpowiedzialności i egoizm organizacyjny.

Po skończonym zjeździe odbył się wspólny obiad żołnierski, który zebranym dał możność zacieśnienia węzłów koleżeństwa i wspólnoty Z. R.

Zjazd powiatu Świętochłowickiego

Tegoroczny zjazd powiatowy pow. Świętochłowice odbył się 1 maja w Rudzie-Śląskiej. Ruda Śląska — to jedno z nadgranicznych miast w powiecie. Jest to również siedziba doskonale pracującego Koła Z. R. Zarządowi Powiatowemu chodziło o urządzenie zjazdu nie w mieście powiatowym, lecz na terenie, po prostu na warsztacie pracy, przy czym postanowiono sobie miejsca zjazdów wyznaczać coraz to w innej miejscowości; niech uczestnicy zjazdu widzą, jak praca jest prowadzona w innych Kołach. W ten sposób to, co zobaczą dobrego, niech u siebie przeszczepiają.

Koło Ruda Śląska ma się czym pochwalić; świetlica — to wielkie dwie sale badzo ładnie urządzone. Rezerwiści bardzo chętnie tu przychodzą — bo przyjemnie im jest spędzić chwile wolne od pracy. Wiele rzeczy i sprzętu wykonano rękami członków Koła.

Gości przywitała piękna orkiestra Z. R. Panie z R. R. serdecznie przyjęły gości śniadaniem — jak wszędzie, tak i tu Związek ma trudności do zwalczenia, zwłaszcza zagadnienie bezrobocia. Jednak — trzeba przyznać — że dobrze by było, gdyby Z. R. wszędzie tak stał, jak tu.

Zjazd licznie obesłany, wszystkie Koła przysłały delegatów. Wśród gości — dyrektor kopalń Kajetanowicz, wicestarosta Pietrański, przedstawiciel wojska mjr. Chodorowski. Zarząd Główny reprezentuje kpt. Pawlik, który przewodniczył obradom zjazdowym, Zarząd Okręgu — prof. Staśko.

Ze złożonych na zjeździe sprawozdań: prezesa mgr. Stachurskiego, komendanta por. Zawadzkiego, sekretarza mgr. Dyrdy, skarbnika kol. Czudeja, referentów wychowania obywatelskiego i opieki społecznej — podajemy kilka ciekawszych danych.

Pierwsze Koło Z. R. powstało w Świętochłowicach przed sześciu laty. dziś powiat stoi na pierwszym miejscu w całym Okręgu Śląskim. Stan liczbowy w okresie sprawozdawczym wzrósł o 19% i wynosi dziś 4094 członków (w tym 162 oficerów, 42 podchorążych i 659 podoficerów). Powiat należy do jednego z najlepiej sytuowanych materialnie. Dość powiedzieć, że strona dochodów wyrażała się w r. ub. w sumie przeszło 43.000 zł., z czego na subwencje wypadają minimalne kwoty. Zarząd Powiatowy posiada własne przedsiębiorstwo wykonywania robót na jednej z kopalni. Przynosi ono spore dochody, przeznaczane na cele wych. obyw. i wyszkoleniowe.

Wyszkolenie powadzone jest według wytycznych i rozkazów władz przełożonych. Odnośnie strzelectwa — ogniwa w powiecie posiadają 26 kbks i 15 wiatrówek. Strzelań ostrych odbyto przeciętnie po dwa o ilości strzelających 2215 ludzi, strzelań małokalibrowych po 4 o ilości 4836 ludzi. Na szeregu zawodów sekcje sportowe poszczególnych Kół uzyskały dobre miejsca. Ostatnio O. S. zdobyło 864 rezerwistów, P. O. S. — 721 rez. Boisk — 13, drużyn sportowych powiat posiada 29. Podniósł się również bardzo stan umundurowania i zaopatrzenia rezerwistów.

Sekretariat pracuje spawnie. Wypłynęło pism 483, wysłano 335. Okólników wydano 7, a ponadto pewną ilość komunikatów. Przy sekretariacie istnieje specjalny dział porad prawnych i innych, których udzielono w 20 wypadkach. Wyjazdów inspekcyjnych lub innych w teren było ogółem 104.

Z ważniejszych prac referatu wychowania obywatelskiego wymienić należy: kurs jednodniowy dla referentów wych. obyw. Z. R. w Wielkich Hajdukach, wszystkie Koła w powiecie posiadają własne w większości świetlice o ustalonych programach zajęć i o dużej frekwencji, tworzą się coraz liczniej przy Kołach zespoły orkiestralne (7 orkiestr), teatralne, chóralne, szachowe, samokształceniowe itp. Wykonywane są czyny obywatelskie, prowadzone są dwa kursa samochodowe (samochód własny), kurs wytwarzanie pamiątek regionalnych, organizowane są wycieczki krajoznawcze itd.

W dziale referatu opieki społecznej skierowano do pracy stałej 204 rezerwistów, do pracy dorywczej — 450 członków. Bezrobotnych rezerwistów jest około 450. Niezależnie od tego bezrobotni otrzymują pomoc w naturze. Obszerną akcję w tym kierunku jak również kolonie letnie prowadzi Rodzina Rezerwistów. Liczy ona 13 Kół i 1309 członkiń.

W czasie zebrania wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegaci Kół. Stwierdzić wypada, że na terenie powiatu — o miedzę od zachodniego sąsiada — dobry duch panuje wśród rezerwistów.

Obrady delegatów Kół Z. R. w Lublinie

W dniu 30 kwietnia br. odbyło się w Lublinie Walne Zebranie Delegatów 4-ch Kół Z. R., jakie istnieją na terenie Lublina, celem wysłuchania sprawozdania Zarządu Grodzkiego z działalności za rok 1937 oraz wyboru nowego Zarządu Grodzkiego Z. R.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa dotychczasowego kol. A. Dutkiewicza, oddaniu Hołdu Wodzom Narodu, przystąpiono do właściwych obrad.

Jako goście na zebraniu byli obecni: delegat Zarządu Głównego Z. R. mjr. s. s. Jan Śliwowski, wiceprezes Zarz. Okręgowego Z. R. w Lublinie, inż. Kaniowski, członek Zarządu Okręgowego inż. Habiniak i kmdt Okr. Z. R. kpt. Majlich. Zebraniu przewodniczył inż. Habiniak.

Po odczytaniu protokółu za okres 1935 i 1936 — prezes Zarządu Grodzkiego kol. Dutkiewicz złożył delegatom szczegółowe sprawozdanie za okres działania tymczasowego komisarycznego Zarządu Grodzkiego. Niezależnie od sprawozdania prezesa, składali sprawozdania poszczególni referenci — członkowie Zarządu, a więc: referent op. spol., referent wych. ob., skarbnik itd. Po sprawozdaniach i bardzo żywej dyskusji, owianej troską o jak najlepszy rozwój Z. R. na terenie Lublina, zebrani na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalili jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorium i przystąpili do wyboru nowych władz Zarządu Grodzkiego.

W wyniku głosowania do Zarządu zostali wybrani: mjr s. s. Dutkiewicz Adam, urzędnik Starostwa, mgr farm. Dmowski Józef, kier. apteki Ubezp. Społ., mgr Kulicki Janusz, aplikant sądowy, Kozłowski Julian, urzędnik skarbowy, Kamieniobrodzki Władysław, urzędnik Urzędu Ziemskiego, inż. Szramowicz Stanisław, emeryt, Kwerko Marian, technik budowlany, i Pełczyński Zygmunt, urzędnik B. G. K.

Jeśli wziąć porównawczo okres 1935 i 1936 — okres działania obecnego Zarządu Grodzkiego Komisarycznego za 1937 r., to stwierdzić należy, że w roku 1937 organizacja Z. R. rozwija się pomyślnie. Członków w Kołach, pomimo dokonanej selekcji, przybyło, — wszystkie Koła mają już urządzone świetlice. W świetlicach prace wyszkoleniowa i wychowawcza podniosła się. Referat opieki społecznej działał zupełnie sprawnie. Należy żywić nadzieję, że nowowybrany Zarząd Grodzki w roku 1938 podniesie organizację Z. R. w Lublinie jeszcze na wyższy stopień, a że tak będzie — dowodzi tego zaufanie, jakim się cieszy nowy Zarząd, którego skład obecny w 90% z prezesem na czele powstał z dotychczasowego Zarządu Komisarycznego.

10-lecie Koła Z. R. w Ostrowie Wlkp

W niedzielę dnia 24 kwietnia odbyła się w Ostrowie wielka i doniosła uroczystość z okazji 10-lecia Związku Rezerwistów Koło Ostrów, założonego w kwietniu 1928 r. i będącego tym samym najstarszym Kołem w Wielkopolsce.

Uroczystość, którą przygotowano bardzo starannie, wypadła niezwykle okazale. Od wczesnego ranka przyjeżdżali rezerwiści z całego powiatu ostrowskiego i zbierali się przy dworszyna, Kalisza, Kępna i t. d. odbyła się uroczysta akademia, którą zagaił prezes dyr. St. Słotwiński podkreślając konieczność dalszej wytrwałej pracy na terenie Związku Rezerwistów, po czym złożył Jubilatowi życzenia dalszych owocnych wyników pracy dla dobra i potęgi Państwa.

Hołd Wodzom Narodu został odczytany przy wtórze werbli i hasła wojska polskiego przez ppor. rez. Pankowiaka Tadeusza, powiatowego



Defilada

cu. O godz. 9-ej wyruszył pochód, składający się z przeszło 400 rezerwistów (po raz pierwszy zgromadził Ostrów tylu rezerwistów) oraz bratnich organizacyj w stronę ulicy Wrocławskiej, gdzie w Świetlicy Koła-jubilata nastąpiło odebranie sztandaru. Szczególną uwagę zwracała grupa rezerwistów Koła Biniew, doskonale wyposażona we własne mundury. Koło to pełniło funkcje kompanii sztandarowej. Wkrótce potym przybył dowódca garnizonu ostrowskiego płk. Walczak, który na dziedzińcu koszar odebrał raport. Po mszy św. odprawionej przez ks. kapelana Niwę, który wygłosił do rezerwistów piękne i podniosłe kazanie, odbyła się na rynku defilada. Odebrał ją z pięknie udekorowanej trybuny płk. Walczak oraz naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu p. Błażewicz, jako przedstawiciel pana wojewody poznańskiego. Na trybunie zajęli ponadto miejsca starosta pow. Ostrowskiego dr. Ekkert, delegaci Zarządu Głównego i Komendy Głównej Związku Rezerwistów w Warszawie: dr. Edmund Wieliński i kpt. Stec, delegat Zarządu Okręg. w Poznaniu mec. Kolszewski oraz prezes pow. Z. R. dyr. Słotwiński. Wokoło trybuny stanęły tysiączne tłumy społeczeństwa ostrowskiego.

referenta wychowania obywatelskiego Z. R.

Z kolei prezes Ostrowskiego Koła red. Hęciak przedstawił obecnym historię Koła od roku 1928 do dnia dzisiejszego, po czym zabrał głos red. Winiewicz z Poznania, który przedstawił sytuację polityczną Polski przedrozbiorowej. Sytuacja ta winna być dla nas cennym źródłem, z którego musimy umieć wyciągać należyte wnioski. Polacy, to urodzeni żołnierze — mówi red. Winiewicz — którzy nade wszystko kochają swą armię, armię, która nigdy nie zwyciężała liczbą. Przemówienie, którego słuchano z ogromną uwagą, nagrodzono licznymi oklaskami.

Następnie z okazji Jubileuszu składali Ostrowskiemu Kołu Z. R. życzenia: naczelnik Błażewicz, płk. Walczak, dr. Wieliński i mec. Kolszewski.

Przed zakończeniem akademii odczytano depeszę nadesłaną przez Prezesa Zarządu Głównego Z. R. ppłk. rez. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, który w serdecznych żołnierskich słowach przesłał życzenia Jubilatowi

Depesze nadesłali poza tym: Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Z. R. pos. Walewski, Zarząd Główny Z. R. w Warszawie, Zarządy Powiatowe i Kół Z. R. z terenu Wielkopolski, starosta powiatowy Krotoszyński, szereg Organizacyj i osób prywatnych.



Obiad żołnierski

Bezpośrednio po defiladzie w pięknie udekorowanej sali Teatru Miejskiego, szczelnie zapełnionej przedstawicielami władz, wojska, duchowieństwa, organizacyj, społeczeństwa i rezerwistów, przy udziale 14 pocztów sztandarowych oraz przybyłych delegacyj Związku Rezerwistów z Kroto-

Po ukończeniu akademii nastąpił przemarsz rezerwistów i delegacyj na strzelnice Bractwa Kurkowego, gdzie odbył się wspólny obiad żołnierski i zawody strzeleckie o tytuł mistrza i 2-ch podmistrzów powiatu.

Doroczny Marsz Szlakiem Króla Jana III

Doroczny Marsz Szlakiem Króla Jana III Sobieskiego, odbył się w dn. 24 kwietnia w Piekarach Śląskich. Rozpoczął się marsz około godz. 10 min. 30 spod kopca Wyzwolenia. Przed rozpoczęciem marszu płk. Własak, z-ca dowódcy dyw. i kier. rejonu WF i PW przyjął raport, po czym wygłosił do zawodników odpowiednie przemówienie. W imieniu prezesa Zw. i Zarządu Głównego Z. R. witał zawodników delegat mjr. Jan Śliwowski.

Poza tym obecni byli: pp. mjr. Kierzkowski, z-ca dowódcy pułku, mjr. Książek, kmdt obwodowy PW., kpt. Ślusarczyk, kmdt pow. P. W., kpt. Bortkiewicz z kier. rej. PW i WF dyr. piech., dr. lekarz Kostecki, jako lekarz z ramienia dywizji, burm. Antes. radca Tomanek, kmdt główny Zw. Powstańców jako główny sędzia, inż. Korażewski, dr. Mastalski. kpt. Kilian — kmdt Okr. Śląskiego ZR., jako kierownik marszu i inż. Szymanowski — prezes pow. ZR. Katowice — jako jego zastępca.

W marszu brały udział 24 ośmioosobowe drużyny Z. R. z powiatów Okręgu Śląskiego, w tym jedna drużyna Zw. Powstańców Śląskich i jedna drużyna Ogólnego Zw. Podofic. Rezerwy.

Trasa marszu: Piekary (kopiec Wyzwolenia) — Tarnowskie - Góry (Rynek) — półmetek. Piekary (około kościoła) meta. Długość trasy 25 kilometrów.

Drużyny co minuta ruszały przy dźwiękach marszu, granego przez orkiestrę Z. R. z Piekar.

W Tarnowskich - Górach (na półmetku) zawodnicy przyjmowani byli przez miasto bardzo serdecznie. Urządzona była brama tryumfalna z napisem: „Witajcie". Wszyscy zawodnicy i goście byli podejmowani w Domu Ludowym śniadaniem, po którym nastąpił dalszy ciąg marszu.

W Piekarach u mety zawodników i drużynę spotykano marszem orkiestry Z. R. Jeśli chodzi o zainteresowanie się cywilnej ludności zawodami, to było ono bardzo duże; nie tylko na starcie i u mety ale i na całej trasie marszu gromadziły się tłumy miejscowej ludności.

Przez cały czas trwania marszu wszystkie drużyny maszerowały z chęcią zdobycia pierwszej nagrody. U wszystkich zauważyć można było wysiłek i ambicję. Po przybyciu wszystkich drużyn do mety w Piekarach — zawodnicy otrzymali obfity obiad, składający się z grochówki, dużego kotleta wieprzowego z kapustą i kartoflami. Po obiedzie odbyła się uroczystość wręczania nagród, przy czym krótkie przemówienie do zawodników w imieniu Komendy Głównej Z. R. wygłosił mjr. Kośmiński. Pierwszą nagrodę zdobyła drużyna Koła Z. R. Szopienice, która trasę 25 km zrobiła w ciągu jednej godziny 55 min. Na pierwszą nagrodę złożyły się dary od Wojewody dr. Grażyńskiego, R. R. Okręgu Śląskiego i Z. R. pow. katowickiego.

II miejsce zajęła drużyna Z. R. Dziedzice - Czechowice, III — Zw. Powst. Śl. z Katowic, IV — Z. R. Dęby - Katowice i V —. R. Ruda Śląska. Drużynom tym przypadły nagrody: Zarządu Głównego Z. R., prezesa okr. Śl. dr. Mazurkiewicza, starosty pow. Świętochłowice dr. Szalińskiego i kmdta Okr. Śl. kpt. Kiliana.

Wszystkie pozostałe drużyny nienagrodzone otrzymały dyplomy honorowe.



Por. Podsadecki, mjr. Śliwowski, p. Tyrkowa, kpt. Kilian i prezes Koła w Szopienicach kol. Słubicki — w otoczeniu członków drużyny Koła Z. R. — Szopienice, zwycięzcy w Marszu Szlakiem Króla Jana III Sobieskiego

Obrady delegatów pow. katowickiego

Tejże niedzieli w godz. popołudniowych odbył się w Katowicach doroczny zjazd sprawozdawczy Zw. Rez. pow. katowickiego. Na zjazd przybyli delegaci 18 Kół powiatu oraz reprezentanci władz Z. R. z mjr. Śliwowskim i kpt. Kilianem na czele. Starostę powiatu katowickiego reprezentował p. Świtała, powiatową komendę P. W. kpt. Olszewski i por. rez. Zając.

Po zagajeniu i powitaniu przybyłych na zebranie przez prezesa Zarządu pow. dyr. Szymańskiego oddano hołd przez powstanie z miejsc pamięci zmarłego w marcu br. prezesa Zarządu Pow. ś. p. płk. Ruppa.

Z kolei nastąpiły sprawozdania Zarządu, komendy i delegata Rodziny Rez., oraz Komisji Rewizyjnej, dyskusja na temat pracy Zarządu i Z. R. w powiecie, która jednocześnie wytknęła i ustaliła dalszy kierunek pracy.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto jednogłośnie do wiadomości, powierzając Zarządowi dalsze sprawowanie czynności w tym samym składzie.

Koło Z. R. w Szopienicach

Wreszcie wieczorem tegoż dnia odbyło się w Szopienicach (pow. katowicki) tradycyjne święcone Koła R. Z. i R. R.. W święconym wzięli również udział liczni miejscowi sympatycy związku. Poświęcenie skromnego żołnierskiego posiłku dokonał ks. proboszcz Thiele. Gorące przyjęcie zgotowano uczestnikom zwycięskiego patrolu marszowego, który w dniu tym zajął pierwsze miejsce w marszu szlakiem Króla Jana III. Serdecznie witano przybyłych na specjalne zaproszenie Koła po zakończeniu obrad zjazdowych w Katowicach: mjr. Śliwowskiego, kpt. Kiliana i por. rez. Podsadeckiego. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości odbyła się zabawa towarzyska i strzelnica z nagrodami.

Dodać należy, że Koło Z. R. w Szopienicach zostało założone w 1930 r. i od tego czasu rozwija żywą działalność organizacyjną. Koło uzyskało proporczyk w rocznicę 5-lecia założenia i posiada dyplom zułowski. Obecnie liczy Koło 140 członków. Od dwóch lat współpracuje z Kołem Rodzina Rez., założona w r. 1936. W roku 1937 Koło było inicjatorem uczczenia poległego śmiercią bohaterską powstańca śląskiego ś. p. Małeckiego przez wybudowanie mu tablicy pamiątkowej w Szopienicach.

Rola Krakowa w turystyce polskiej

W czasie odbytej przed kilkoma tygodniami debaty Rady miejskiej nad budżetem Krakowa, inaugurując obrady, wygłosił przemówienie Prezydent Dr Mieczysław Kaplicki. Z obszernego tego przemówienia przytaczamy wyjątki omawiające doniosłe znaczenie turystyki dla rozwoju Krakowa.

W roku 1937 Kraków w porównaniu z poprzednim rokiem postąpił znowu naprzód. Tak pod względem zaludnienia, kwestii mieszkaniowej, jak i zwiększenia liczby placówek gospodarczych oraz — co jest socjalnie bardzo ważne — pod względem ilości zatrudnionych.

W r 1936 ludność Krakowa (nie licząc stacjonowanych formacyj wojskowych wynosiła okrągło 242.000, a w r. 1937 wzrosła do 247.000 mieszkańców. W cyfrze tej stosunkowo tylko nieznaczny odsetek stanowi przyrost naturalny (311 osób), który w porównaniu z rokiem ubiegłym wskutek nasilenia śmiertelności — zmalał. Przede wszystkim zaś o wzroście zaludnienia Krakowa decyduje imigracja spoza miasta, która w ciągu ostatniego roku wyraża się poważną liczbą 4.328. Nowi ci przybysze szukają oczywiście u nas pracy i chleba.

Struktura gospodarcza Krakowa — czego nie potrzebuję chyba udawadniać — w ciągu wiekowego istnienia naszego miasta uległa i ulega nadal ogromnym przeobrażeniom. Zmieniły się bowiem czynniki, które decydowały o rozwoju dawnego Krakowa, że wspomnę tylko choćby jego stołeczny charakter i jego rolę w handlu międzynarodowym.

Kraków posiada jako siedziba województwa i innych urzędów cechy miast o typie administracyjnym, ale przede wszystkim jest świetnie predestynowanym — wyposażonym bogato przez naturę i historię — ośrodkiem turystycznym. Temu właśnie zagadnieniu chcę poświęcić dziś więcej uwagi.

Od kilku lat daje się w Polsce zauważyć na polu turystyki ogromny krok naprzód, a widomym objawem wywalczenia sobie przez problemy turystyczne prawa obywatelstwa. Wśród zagadnień państwowych było założenie w 1935 r. z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji — „Ligi Popierania Turystyki". Miałem zaszczyt, na liście 19 założycieli Ligi — z wiceministrem Bobkowskim na czele — i ja złożyć swój podpis.

W ostatnich tygodniach ukazało się w druku sprawozdanie z działalności Ligi po dzień 30 października 1937 r. noszące tytuł „2 lata pracy dla turystyki masowej". Z obszernej tej i ciekawej publikacji czerpię dane, dotyczące znaczenia turystyki dla państwa zarówno w sferze wewnetrzno krajowej jak i międzynarodowej.

„Turystyka krajowa posiada olbrzymie znaczenie wychowawcze, pozwala bowiem w stopniu nieosiągalnym w żaden inny sposób, zespolić mieszkańców różnych dzielnic, przekonać ich o rozległości kraju, o jego bogactwach i różnorodnej kulturze, stanowi wreszcie dla szerokich mas godziwa, pouczającą i wartościową rozrywkę.

Gospodarczo zaznacza się wpływ turystyki w rozdziale dochodu społecznego z miast na wieś, z dzielnic bogatszych do uboższych, wpływa na zwiększenie obrotów, jest podstawą egzystencji dla szeregu warsztatów pracy ściśle z turystyką związanych".

Znaczenie międzynarodowej turystyki jest podwójne: polityczne i gospodarcze. W nawiązaniu serdecznych stosunków między poszczególnymi państwami i narodami, w ich prawdziwym zbliżeniu, turystyka z pewnością odgrywa nie mniejszą rolę od oficjalnych wizyt dyplomatów. Toteż w rękach wytrawnych polityków turystyka międzynarodowa stanowi instrument nader czuły i przydatny.

Rzecz ciekawa. Oto w czasach, gdy niektóre państwa usiłują się niby chińskim murem odgrodzić od państw innych, w czasach barier celnych, ograniczeń paszportowych i dewizowych— ludzkość nurtuje pragnienie wzajemnego poznania. Pęd ten przejawia się w tak chętnym i licznym uczestnictwie w wycieczkach zagranicznych, które umożliwiają poznanie innego kraju, narodu, jego kultury i obyczajów. Paradoksalny ten objaw jakżeż wysoce jest znamienny dla charakterystyki naszej współczesności.

Gospodarcze znaczenie turystyki międzynarodowej zbytecznym było by uzasadniać. Widzimy bowiem dokoła tyle przykładów jak poważną rolę odgrywa ona w bilansach handlowych i płatniczych niektórych państw, stanowiąc nierzadko podstawę ich bogactwa narodowego.

Celowo przytoczyłem zasadnicze momenty, dotyczące zagadnień turystycznych w ogóle. Na tym tle wyraźniej zarysują się walory i rola Krakowa jako ośrodka turystyki.

Skarby historyczne, naukowe, kulturalne i artystyczne, jakie posiada Kraków, są nam wszystkim zbyt dobrze znane i bliskie, by trzeba było o nich obszerniej mówić. Zatem — jak już to mieliśmy sposobność stwierdzić przed chwilą — Kraków cechuja wręcz znakomite i wyjątkowo rzadkie warunki, wysuwające go na czoło ośrodków turystycznych i to nie tylko w skali polskiej. Zanim jednak o niektórych z nich wspomnę, chcę zaznaczyć, że już obecnie liczba turystów przybywających do Krakowa poważnie wzrosła, co łączy się ściśle z organizowanymi co roku Dniami Krakowa.

W roku bieżącym protektorat nad Dniami Krakowa, które posiadać będą charakter Powszechnego Festiwalu Sztuki Polskiej — objął Pan Minister W. R. i O. P.

Kraków stanowi jednak nie tylko polski czołowy ośrodek turystyczny. Jest on równocześnie centrum naukowym tej dziedziny. Tu skupiają się najważniejsze prace badawcze i o dużym znaczeniu praktycznym studia — dotyczące zagadnień turystycznych, uzdrowiskowych bądź balneologicznych. Nawiasem dodam, że Kraków jest kolebką balneologii polskiej i przypomnę ogromne zasługi na tym polu pierwszego autonomicznego prezydenta naszego miasta Prof. U. J. Dr. Józefa Dietla oraz następców i kontynuatorów jego dzieła aż po dzień dzisiejszy.

Ale powracam do tematu. Otóż w Krakowie właśnie utworzono na Uniwersytecie Jagiellońskim — pierwsze i jedyne dotychczas w Polsce — studium turyzmu. Kraków stał się również siedzibą Komisji studiów, powołanej do pracy przy Lidze Popierania Turystyki, Komisja ta zapoczątkowała wydawnictwo specjalnego Biuletynu. Dodam przy tym, że w jednym z najbliższych tomów Biuletynu opublikowane zostaną dokładne wyniki badań nad ruchem turystycznym i jego znaczeniem gospodarczym w Krakowie w latach 1935.

Specjalny akcent pragnę położyć na fakcie ,że w Krakowie powstała Fundacja Instytutu Belneologicznego, który posiadać będzie rozległe i doniosłe znaczenie. Gmach Instytutu wzniesiony przy Al. Focha jest już pod dachem, a po uzyskaniu koniecznych kredytów na ukończenie prac — pomieści placówkę naukowo-badawcza nad wodami kruszczowymi i oddział na kilkadziesiąt łóżek dla leczenia balneologicznego.

Podkreślić przy tym należy, że na całym świecie takich instytutów jest zaledwie 10 (po 2 we Francji, Niemczech i w Japonii), i że obok Związku Uzdrowisk w Warszawie i Towarzystwa Balneologicznego — współfundatorką Instytutu jest — Gmina m. Krakowa.

A skoro już tak obszernie potraktowałem problem turystyki, wskazując rolę jego w rozwoju Krakowa — zastanówmy się co Gmina czyni, by ruch turystyczny wzmóc i utrwalić. Oczywiście strona organizacyjna i obsłużenia gości przypada, co jest samo przez się zrozumiałe, Polskiemu Związkowi Turystycznemu. Miasto udziela mu na ten cel jak również z okazji Dni Krakowa subwencji. Nie na tym jednak, czy też na iluminacji zabytków architektonicznych kończy się współdziałanie Gminy. Jest ono różnokierunkowe choć zmierzające w zasadzie do jednego celu. Kraków, posiadający tyle zabytków i pamiątek, na które złożyły się wieki dbać musi, by skarby drogie sercu każdego Polaka utrzymane były w należytym stanie i w godnej ich oprawie.

Przede wszystkim nasuwa mi się samorzutnie ostatnio dyskutowana na łamach dzienników sprawa Wawelu. Podniosły się głosy zarzucające Krakowowi, że nie dość troskliwie dba o piękno otoczenia wzgórza wawelskiego. Niech mi wolno zatem będzie przypomnieć co Gmina w ostatnich latach — mimo bardzo trudnego położenia i szczupłych środków — w tej dziedzinie uczyniła.

Uporządkowano wjazd na Wawel od strony Placu Bernadyńskiego. Położono asfaltowy podjazd, na stokach wzgórza założono zieleńce. Usunięto znajdującą się od strony Placu Bernardyńskiego ujeżdżalnię, teren ten również pokryto zielenią. Zburzono dom od strony pl. Groble, będący własnością Gminy, a szpecący otoczenie Wawelu. Odsłonięto widok na Zamek i Katedrę od strony ul. Zwierzynieckiej, znosząc znajdującą się dawniej w pobliżu mostu dębnickiego miejską betoniarnię. Teren ten — własność Gminy, przedstawiający wartość ponad ½ miliona złotych — uporządkowano i zamieniono w rozległą płaszczyznę zieleni. To samo stało się z Placem na Groblach. Nie znaczy to, by dokonano wszystkiego i by wolno było „spocząć na laurach" lub pogrążyć się w szkodliwych, jałowym wyczekiwaniu. Ale tak, jak przy realizowaniu innych poważnych zamierzeń, tak przy doprowadzaniu Wawelu do stanu właściwego trzeba postępować planowo, zachowując logiczną kolejność prac.

Pierwszym zatem etapem jest dokończenie odnowienia samego Zamku i z czasów królewskich do niego przynależnych gmachów, a następnie bezpośredniego otoczenia, co doprowadzić musi do zburzenia rażących budynków poszpitalnych. Wówczas dopiero będzie można rozwiązać, w znaczeniu architektonicznym — samo wzgórze i nadać mu charakter najbardziej harmonizujący z pięknem Katedry i królewskiego Zamku. Prace te jednak nie należą do zakresu działania Gminy. Prowadzi je i koszta pokrywa Państwo, którego Wawel jest własnością. Będąc jednak świętościa całego Narodu, nic dziwnego, że Wawel i prace w okół niego prowadzone, skupiają na sobie najtroskliwszą uwagę. Temu też przypisać należy głosy, by zburzyć co rychlej wznoszące się u podnżka stoku, zasłaniające widok na Wawel, szpetne czynszowe kamienice. Inicjatywa trafna i konieczna. Z dwoma jednak zastrzeżeniami. Z realizacją jej można się wstrzymać do ukończenia poprzednio wymienionych, pilniejszych robót. A powtóre koszta wykupna tych kamienic nie mogą obciążyć samego Krakowa, którego po prostu na to nie stać.

Natomiast już w przedłożonym budżecie znaleźć można pozycje, przeznaczoną na konkurs: jak architektonicznie opracować lewy brzeg Wisły. W ten sposób już w niedalekiej przyszłości zmieni się otoczenie Wawelu od zachodu i południa. Nowa oprawa, która zastąpi prowizoryczny, ochronny wał ziemny — usypany na lewym brzegu rzeki — niewątpliwie podniesie piękno widoku na Wawel, górujący nad rzuconą u podnóża wstęgą Wisły.

W dalszym ciągu, jeżeli chodzi o pamiątki i zabytki nadchodzący rok budżetowy zaznaczy się dokończeniem gruntownego odrestaurowania Bramy Floriańskiej i starych murów obronnych, spichlerza (przy Placu Jabłonowskich), Domu im. Jana Matejki i t. d. Gmina także udzieli subwencji dla Komitetu odbudowy Kościoła św. Krzyża, kościoła O. O. Augustianów, Skałki i in.

Nie znaczy to jednak wcale, by zapomniano o wkładzie, który my winniśmy naszemu miastu, by utrzymać go na właściwym poziomie i przyczynić się do dalszego rozwoju.

Ciegiełką niejako — że się tak wyrażę — jaką pokolenie, do którego my należymy daje Krakowowi jest — m. in. Muzeum Narodowe. Budowa jego postąpiła poważnie naprzód. Na cel ten od chwili jego podjęcia t. zn. od 5 lat wpłynęło gotówką łącznie z dochodami, uzyskanymi z wydawnictw i imprez Komitetu Budowy Muzeum Narodowego — 2,062.666.— zł. Rok ostatni przyczynił się łączną kwotą 206.690.— zł. Pragnieniem serca jest, by w tym momencie wyrazić szczególnie gorącą podziękę Rodakom, żyjącym na obczyźnie, którzy pomocą swą przyczyniają się do wzniesienia Muzeum.

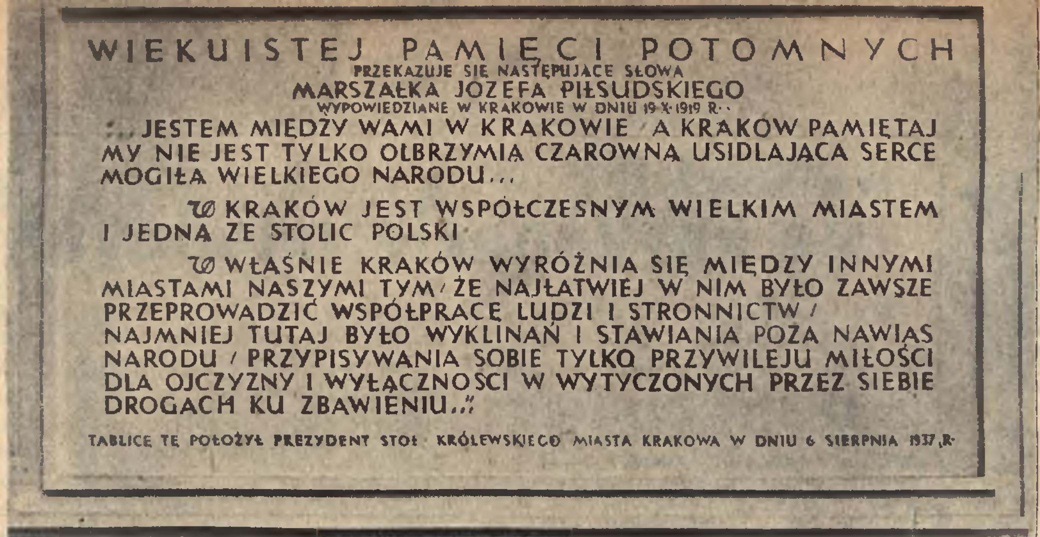
Czynię teraz przeskok. Przechodzę od przybytków sztuki, wznoszonych dla ducha, do urządzeń dla podniesienia kultury i tężyzny fizycznej, zdrowia, sportowego wysiłku, zawodniczej walki o osiągnięcie wyższej klasy, wreszcie o palmę pierwszeństwa.

Miejski Stadion Sportowy obejmuje — na podstawie uchwały Rady Miejskiej z 1935 r. — obszar przy Al. 3-go Maja wynoszący 25 ha. W roku ostatnim wyposażono go, po uprzednim ukończeniu boiska lekkoatletycznego z bieżnią i boiska dla kobiet — w basen kąpielowy z pawilonami i plażą. Kąpielisko to aczkolwiek uruchomione u schyłku sezonu wykazywało w dnie pogodne frekwencję około 1.000 osób.

W bieżącym roku budżetowym będzie podjęta i ukończona na stadionie budowa pierwszej, nowoczesnej strzelnicy małokalibrowej w Polsce. Na strzelnicy tej w roku bieżącym i 1939 odbędą się mistrzostwa Polski w strzelaniu. Warto przy tym podkreślić, że sportowe zawody — szczególnie, gdy posiadają charakter międzynarodowy — stanowią znakomity moment atrakcyjny i ściągają rzesze turystów. Jednak na wielkie imprezy trzeba będzie czekać jeszcze kilka lat dopóki nie ukończy się budowy głównego stadionu, który pomieścić by zdołał kilkadziesiąt tysiący, przybywających spoza Krakowa — widzów (np. na reprezentacyjne mecze). Tak więc stosując się do nuty przewodniej dzisiejszego przemówienia akcentuję korzyści, jakie czerpać zdoła ruch turystyczny w Krakowie z odpowiednio urządzonego stadionu. Tylko nawiasowo przy tym nadmienię, że do rzędu imprez bardzo atrakcyjnych należą wyścigi (konieczny odpowiedni tor) i wystawy — targi. Organizację tych imprez zaliczam na razie do muzyki przyszłości, choć przyszłości niedalekiej.







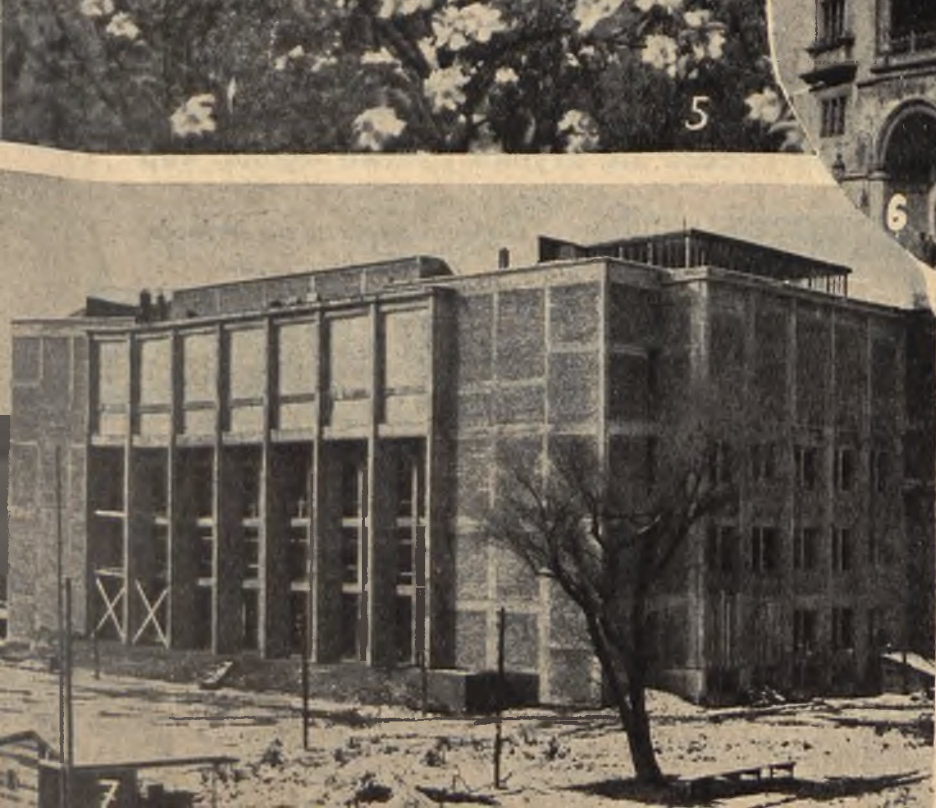














KRAKÓW

1. Kościół Mariacki. — 2. Wawel — 3. Brama Floriańska — 4. Kopiec na Sowińcu — 5. Wieża Srebrnych Dzwonów — 6. Sukiennice — 7. Muzeum Narodowe— 8. Biblioteka Jagiellońska.



BIEGI NARODOWE 3 MAJA

Zgodnie z tradycją w dniu święta narodowego 3 maja odbyły się w całej Polsce biegi narodowe na przełaj o charakterze propagandowym. Ogółem w Polsce odbyło się 1.034 biegów narodowych, które zgromadziły 30.097 zawodników. Liczba startujących kobiet wynosiła około 600, warto przy tym podkreślić, że w samym województwie poznańskim startowało 519 kobiet.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ TENISOWĄ WĘGIER

W Budapeszcie odbywał się międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Węgier. Jędrzejowska zdobyła tytuł mistrzyni w grze pojedyńczej pań, bojąc Czeszkę Muller -Hein 6:1, 3:6 i 6::2. Ponadto Jędrzejowska została mistrzynią Węgier w grze podwójnej pań (z tąże Muller-Hein).

MECZE LIGOWE

Ubiegłej niedzieli odbyło się szereg dalszych spotkań ligowych drużyn piłki nożnej.

We Lwowie Pogoń pokonała ŁKS 1:0 (1:0), na Śląsku Ruch zwyciężył Wartę 3:0 (2:0), derby piłkarskie Krakowa — Wisła — Cracovia przyniosły remis 2:2 (2:2), derby warszawskie zakończyły się porażką Polonii, która uległa Warszawiance 1:3. Sensacją niedzieli ligowej było nieoczekiwane zwycięstwo beniaminka Ligi WKS — Śmigły w Wilnie nad wicemistrzem AKS w stosunku 3:1.

Po tych meczach tabela przedstawia się następująco:

1) Pogoń gier 3, pkt. 6:0, st. br. 4:1, 2) Ruch gier 3, pkt. 6:0, st. br. 10:4, 3) Warszawianka gier 3, pkt. 4:2, st. br. 7:5, 4) Cracovia gier 3, pkt. 3:3, st. br. 8:6, 5) A. K. S. gier 3, pkt. 3:3, 4:3, 6) Wisła gier 3, pkt. 3:3, st. br. 2:2, 7) Warta gier 3, pkt. 2:4, st. br. 11:9, 8) WKS Śmigły gier 3, pkt. 2:4, st. br. 5:7, 9) Ł. K. S. gier 3, pkt. 1:5, st. br. 1:5, 10) Polonia gier 3, pkt. 0:6, st. br. 2:13.

SZERMIERZE WĘGIERSCY ZWYCIĘŻAJĄ POLAKÓW

W Warszawie odbył się nieoficjalny mecz szermierczy na szable między reprezentacją armii węgierskiej a zespołami polskimi.

Węgrzy zwyciężyli w stosunku 11:5 reprezentację armii polskiej, a w drugim dniu pokonali oni nasz kombinowany zespół warszawsko-śląski w stosunku 10:6.

Wreszcie trzeci mecz odbył się w Katowicach pomiędzy nieoficjalną reprezentacją armii węgierskiej i reprezentacją Śląska. Szabliści węgierscy odnieśli znowu zwycięstwo w stosunku 11:5.

Sensacją zawodów było zwycięstwo Paszka nad mistrzem świata Węgrem Kovacsem 5:3.

Przegrane naszych szermierzy z Węgrami były do przewidzenia. Są oni przecież najlepsi w świecie.

SPORT WODNY

Znane motorki przyczepne do łodzi fabryki Sachs'a znów w nadchodzącym sezonie wykażą swe zalety i doskonałość produkcji. Znana firma chrześcijańska

„PRĄDNICA"

Warszawa — Świętokrzyska 12 poleca motory Sachs'a na najdogodniejszych warunkach.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Nad sprawami, które w chwili bieżącej z dowolnych względów interesować mogą każdego bacznego obserwatora spraw europejskich, górują bezsprzecznie dwa wydarzenia: wynik francusko-angielskich rozmów w Londynie i wizyta kanclerza Hitlera w Rzymie.

Dwudniowy pobyt premiera Daladier i ministra spraw zagranicznych Bonnet w stolicy Anglii nie przyniósł wszystkich tych rezultatów, jakich oczekiwała, nastawiona nad wyraz optymistycznie, opinia publiczna Francji.

Przeprowadzone zostały rozmowy, zmierzające do ugruntowania współpracy obydwóch sztabów generalnych, ustalono linie wytyczne wspólnej, uzupełniającej się akcji zbrojeniowej, potwierdzono niezmienną współzależność interesów na kontynencie i szczery zamiar kontynuowania dotychczasowych metod pracy. Nie padło jednak słowo: sojusz, na którym Francji tak bardzo od lat kilkunastu zależy.

Negocjatorzy angielscy tak, jak byli tak i nadal pozostają nieugięci, gdy mowa o swobodzie ruchów w obliczu zmian, jakie nieustannie zachodzą na mapie Europy. Wielka Brytania nie chce wiązać się z góry. Podtrzymywać jest ona skłonna wyłącznie tylko gwarancje zbrojnej interwencji na rzecz bezpieczeństwa Francji, gdyby ta została przez trzecie mocarstwo zaatakowana.

Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach jedynym z głównych tematów negocjacyj londyńskich, przygotowanych zresztą jak najbardziej starannie, był problem czeski.

Przywódca Niemców sudeckich, Henlein, przemawiając na zebraniu publicznym, złożył deklarację, której treść nie pozostawia miejsca dla żadnych komentarzy. Niemcy sudeccy — mówił on — nie zgodzą się nigdy na odgrywanie roli mniejszości w państwie, rządzonym przez Czechów. Domagają się oni absolutnej równości praw, Tak, jak istnieje integralność narodu czeskiego i jego suwerenność na obszarach, zamieszkałych przez Czechów, tak — w myśl wezwania Henlein'a — domagają się Niemcy sudeccy uznania własnej integralności na obszarze kraju sudeckiego. Nie może istnieć w warunkach tych żaden podział na obywateli rządzących i rządzonych. W każdym razie ludność niemiecka podobnej ewentualności nigdy się nie podporządkuje.

Ze strony rządowych czynników czeskich uczyniony został na tle rozmów londyńskich maksymalny wysiłek, by zarówno rządzącym czynnikom w Anglii, jak i we Francji przedstawić i ugruntować w opinii ich czeski punkt widzenia. Memoriał, przedłożony przez posła Czechosłowacji w Londynie, Massaryka, zawierał wszystkie ustępstwa, na jakie skłonna byłaby pójść Praga.

Tu jednak dyplomację praską spotkało rozczarowanie. Francja uważa ciągle sprawę czeską za własną. Mnożą się wprawdzie głosy, wśród czołowych publicystów francuskich, pełne niezadowolenia z dotychczasowego stanu rzeczy. Czołowy organ francuskiego świata intelektualnego jakim jest „Gringoire" stwierdził niedawno, że Francja nie może i nie powinna walczyć w obronie polityki „Pana Benesza". Mnożą się również we Francji głosy, stwierdzające, że ewentualna krucjata przeciw Niemcom, w wypadku gdyby miało dojść w kraju sudeckim do wypadków, przypominających austriacki Anschluss, — byłaby równie bezowocna i mało pożyteczna dla Czechów, jak groźna w swych następstwach dla Francji. Groźna, — ponieważ nie wiadomo, czy Anglia w obliczu wojny, spowodowanej zaangażowaniem się Francji w wojenne działania przeciw Trzeciej Rzeszy, uznałaby za wskazane wyciągać wszystkie konsekwencje na rzecz Republiki Francuskiej.

Czeska demarche dyplomatyczna w Londynie miała więc cel dwojaki: z jednej strony szło o stwierdzenie jak najlepszej woli rządu praskiego w dziedzinie unormowania stosunków na odcinku czesko-niemieckim. Następnie, a to w gruncie rzeczy stanowić musiało główny powód owej demarche, — Czechom zależyć musiało na wytworzeniu tak w Paryżu jak w Londynie nastrojów, które skłoniłyby oba rządy, francuski i angielski do wypowiedzenia się w sensie dla Pragi pozytywnym. Inaczej mówiąc szło o wciągnięcie rządu angielskiego do gry tak, by uznawszy czeski projekt za słuszny musiał on w przyszłości stanąć po stronie Czech w dalszych fazach zapowiadającego się konfliktu.

Anglicy zręcznie uniknęli tego rodzaju niebezpieczeństw. Zastrzegli się iż, uważając zresztą cały zespół projektowanych ustaw narodowościowych za nazbyt szczupły, mogą tylko ograniczyć się do pośredniczącej roli, zalecając zarówno w Pradze Czeskiej jak w Berlinie umiar.

Przyznać trzeba, że tego rodzaju postawienie sprawy odbiło się zresztą jak najgorszym echem w Berlinie, gdzie w niedwuznaczny zupełnie sposób, wyrażono opinię, iż wszelkie pośrednictwo stron trzecich jest nie wskazane. Cały problem, zdaniem kierowniczych niemieckich kół, winien być rozpatrzony jedynie tylko na płaszczyźnie bilateralnej, to jest między Pragą i Berlinem.

Sytuacja jak widać nie przedstawia się świetnie.

Stąd w dniach ostatnich zaczęły mnożyć się głosy, zapowiadające życzliwą interwencję mocarstw zachodnich, przede wszystkim w Warszawie następnie zaś w Budapeszcie, to jest w stolicach tych państw, które w równym stopniu jak Niemcy, zainteresowane są ochroną własnej ludności, zamieszkującej Czechy. Lansowane są zwłaszcza koncepcje zmiany dróg czeskiego handu zagranicznego, który dotychczas szedł w głównej mierze przez Niemcy, a obecnie miałby być kierowany via Gdynia przez Polskę.

Wszystkie problemy powyższe łączą się w jedną nierozdzielną całość z bieżącą polityką środkowo-europejską mocarstw, ściślej zaś mówiąc z brakiem programu z ich strony.

Problem czeski jest de facto jednym z atutów gry Francji i Anglii z Niemcami. Po odprężeniu między Wielką Brytanią a Włochami, przychodzi kolej na Rzeszę. Oś Berlin — Rzym dała jak dotąd obu partnerom same tylko korzyści. Nic nie przemawia za możliwością szybkiego zaniechania współpracy dyplomatycznej obu rządów, a obecna wizyta kanclerza Hitlera w Rzymie jest tego niedwuznacznym dowodem.

Brenner, stanowiący nienaruszalną, z punktu widzenia włoskich interesów, północną granicę Italii, jest w obecnym momencie jej granicą z Niemcami. Anschluss dokonał przewrotu w dziedzinie basenu naddunajskiego. Za jednym pociągnięciem zmieniła się z gruntu strategiczna sytuacja Czech, Niemcy zyskały bezpośrednie sąsiedztwo z Węgrami i z Jugosławią.

Dotychczasowa współpraca włoska z partnerami naddunajskiego basenu uległa gruntownym zmianom. Triest, port w gruncie rzeczy żyjący z zaplecza austriackiego i węgierskiego, głównie zaś austriackiego, znalazł się w sytuacji wyjątkowej, — a wszystkie kwestie powyższe na marginesie wspaniałych szat zewnętrznych przyjęcia, zgotowanego kanclerzowi przez włoski rząd, — stanowić będą przedmiot żywej wymiany myśli.

W chwili, gdy wzorem Anglii, Francja, jako jedno z zadań naczelnych, traktuje odprężenie politycznych stosunków z Włochami, gdy zarówno w Paryżu, jak w Londynie oczekuje się tylko możliwości rozpoczęcia rozmów z Niemcami, podkreślenie żywotności osi Rzym — Berlin, jest nie tylko demonstracją, ale i aktem polityczno-dyplomatycznym o zasadniczym znaczeniu. Gra, obliczona na poważnienie, czy przelicytowanie dotychczasowych partnerów posiada mało szans powodzenia. Zbyt wiele zyskali oni na dotychczasowej metodzie postępowania, by zarzucić ją mieli przedwcześnie.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Rocznica Konstytucji Trzeciego Maja minęła w całym kraju pod znakiem solidarności narodu z wojskiem. W stolicy P. Prezydent Rzplitej przyjął defiladę, w której obok armii czynnej poraz pierwszy wzięły udział nowo zorganizowana Legia Akademicka. W szeregu miejscowości wręczano w tym dniu wojsku ufundowaną przez społeczeństwo broń i sprzęt wojenny.

— Do stolicy przyleciały na 9 samolotach delegacje harcerstwa z Gdańska, Torunia, Wilna, Łucka, Lwowa, Poznania, Krakowa i Katowic, przywożąc dary i adresy hołdownicze dla P. Prezydenta od drużyn harcerskich z całej Polski.

— Prezydent Mościcki wygłosił przez radio przemówienie do młodzieży szkolnej, która w 22 miejscowościach rejonu spalskiego otrzymała w darze radioodbiorniki. Pan Prezydent m. in. powiedział, wskazując na doniosłość wynalazku radia:

„Dziś w wielkim wyścigu narodów zwycięży ten, który będzie posiadał największą wiedzę i umiejętność pracy, największe ukochanie swojego narodu i swojego państwa.

Pamiętajcie, by wykorzystać ten drogocenny dar. Uczcie się, słuchajcie pogadanek, cieszcie się muzyką i pieśnią, poznawajcie dorobek polskiej kultury, abyście, korzystając z nauki, płynącej z radia, urośli na pożytecznych i oddanych Polsce obywateli".

— Z okazji rocznicy 3-go Maja bawiły w Warszawie różne wycieczki szkolne. Między innymi było też 1000 dzieci z powiatu działdowskiego, świeżo przyłączonego do województwa warszawskiego. Dzieci te były przyjęte przez P. Prezydenta na Zamku.

— Rumuński dziennik urzędowy zamieścił dekret, na którego podstawie z dn. 1 maja poselstwo rumuńskie w Warszawie podniesione zostało do rangi ambasady, a ambasadorem Królestwa Rumunii w Warszawie mianowany jest b. minister Ryszard Franasovici. Ambasadorem polskim w Bukareszcie został b. wojewoda poznański i b. wiceminister rolnictwa Roger Raczyński. Dotychczasowy poseł polski w Rumunii min. Arciszewski został odwołany do centrali MSZ.

— Podczas święta 1 maja doszło w kilku miastach do bójek spowodowanych przez komunistów. — W Kielcach wybuchła strzelanina między młodzieżą endecką i socjalistyczną. Kilka osób odniosły rany — jeden z uczestników pochodu został zabity.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Wypadające w roku bieżącym w Czechosłowacji wybory gminne odbędą się tylko na terytorium zamieszkałym przez Czechów, Słowaków i Niemców. Natomiast nie obejmą one Śląska Cieszyńskiego, aby ludność polska nie miała sposobności do zamanifestowaina swej opinii.

— Akcja zjednoczenia ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim wywołuje w czeskiej prasie szowinistycznej i w kołach czeskich szowinistów żywą reakcję. Nauczyciele czescy w Nydku na Śląsku wydali odezwę, w której błagają miejscową ludność, aby nie zabierała dzieci ze szkół czeskich.

Dziwną rolę w akcji przeciwko zjednoczeniu mniejszości polskiej odgrywa czeska żandarmeria. Żandarmi czescy indagowali ludność polską w Końskiej, Bystrzycy, w Suchej, Karwinie, Boguminie, Kocobędzu i w wielu innych miejscowościach, kontrolując deklaracje zgłoszeń do „Związku Polaków w Czechosłowacji".

— W Kownie podpisaną została Konwencja o pełnych obrotach pocztowych i telekomunikacyjnych między Polską i Litwą. Umowa ta wchodzi w życie z dniem 10 maja.

ZAGRANICĄ

— Do Włoch przybył Hitler z rewizytą do Mussoliniego. Powitanie jego miało przebieg imponujący. Na dworzec kolejowy wyjechał Król, który w swoim powozie przywiózł Hitlera do przeznaczonego dlań pałacu. Po całym szeregu uroczystości odbyła się przed Hitlerem wielka rewia 50.000 młodzieży faszystowskiej, a następnie rewia floty wojennej w Neapolu i wojsk lądowych w Rzymie. W defiladzie przed Hitlerem wzięło udział 30.000 żołnierzy, w tym 2.500 kawalerii, 600 czołgów itp. Hitler odbył kilka rozmów z Mussolinim w cztery oczy.

— Prasa wiedeńska zapowiada możliwość konfiskaty majątków księcia Starhemberga, składających się z wielkich dóbr, oraz 13 zamków. Majątek ten zostałby podzielony między chłopów. Jako przyczynę możliwości konfiskaty podają fakt, że majątki te Starhemberg uzyskać miał swego czasu z konfiskaty posiadłości ziemskich chłopów protestanckich oraz rycerstwa średniowiecznego. Ponadto posiadłości te, leżące na granicy Czechosłowacji przedstawiają tak wielką wartość strategiczną, że trudno byłoby pozostawić je w rękach tak wielkiego wroga narorowego socjalizmu, jakim jest Starhemberg.

— Trzecia Rzesza obchodziła dnia 1 maja swoje święto państwowe. Na stadionie w Berlinie odbył się apel 150.000 młodzieży hitlerowskiej, do której przemawiał minister propagandy Goebbels. Odrzucił on dawne hasło „Kto ma młodzież, ten ma przyszłość", oświadczając: „Kto ma przyszłość, ten ma młodzież, a młodzi są po naszej stronie".

Po Goebbelsie przemawiał Hitler także na temat wychowania narodu. Następnie ogłoszono nagrodę za najlepszą książkę. Przyznano 200.000 mk. za najlepszy tomik anonimowych poezji młodych Austriaków

Z przemysłu drogowego

Największym przedsiębiorstwem kamieniołomowym w Polsce są firmy — Kamieniołomy Miast Małopolskich S-ka z. o. o. i Towarzystwo Eksploatacji S. A. w Krakowie — należące do miast Krakowa, Lwowa i Tarnowa. Przedsiębiorstwa te powstały w r. 1918 po zakupieniu przez miasta kamieniołomów porfiru w Miękini i dolomitu w Libiążu należących do firmy H. Kulka w Opawie — i od tego czasu wykazują stały rozwój — znajdując się zawsze na pierwszym miejscu pod względem wielkości produkcji. W roku 1925 Spółki wydzierżawiły kamieniołom bazaltu w Berestowcu — a w roku 1928 kamieniołomy andezytu „Wżar" w Kluszkowicach k. Czorsztyna.

W ten sposób w rękach firm znalazły się największe złoża kamienia wulkanicznego pochodzenia, nadających się szczególnie dobrze do wyrobów materiałów brukowych, a ponadto, wszelkich innych materiałów drogowych i budowlanych. W chwili obecnej zatem Spółki eksploatują następujące kamieniołomy: porfiru w Miękini stacja kol. Krzeszowice — z produkcją 350.000 tonn wszelkich materiałów drogowych, bazaltu w Berestowcu — z produkcją 200.000 tonn w czym około 80.000 ton materiałów brukowych, — andezytu w Kluszkowcach z produkcją 10.000 tonn kostki i krawężników oraz dolomitu w Libiążu k. Chrzanowa, z produkcją 30.000 tonn kamienia, w czym 15.000 tonn, ciosów budowlanych, krawężników i brukowca.

Kamieniołomy powyższe zatrudniają łącznie około 2.500 robotników i 40-tu urzędników. Kamieniołomy w Miękini i Berestowcu są zmechanizowane, ogólna moc zainstalowanych silników i maszyn w tych kamieniołomach wynosi około 1000 K. M.

W roku 1937 kamieniołomy należące do Spółek wyekspediowały łącznie 450.000 ton kamienia w postaci kostki, półkostki, brukowca, tłucznia, grysów, kamienia łamanego, krawężników oraz obrobionych i nieobrobionych bloków.

Zarząd Kamieniołomów popiera usilnie wszelkie organizacje istniejące na terenie poszczególnych przedsiębiorstw — a w szczególności oddziały ochotniczej Straży Pożarnej, oddział Związku Rezerwistów, Strzelca i P. W., koła L. O. P. P., ponadto — organizuje fachowe doszkolenie robotników na 2-ch kursach kamieniarskich.



Program audycji

Niedziela, dn. 8. 5. — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry na Wawelu. 11.30 Pamiątki polskie w Dreźnie. 12.03 Poranek muzyczny z Poznania. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 16.05 Koncert solistów. 16.45 „Co będziemy nosiły w lecie". 17.00 Koncert rozrywkowy z Teatru w Radomiu. 19.00 „Kapelusz słomkowy" — wodewil. 19.40 Słynni wirtuozi. 21.15 „Kapelusz słomkowy", część II. 22.05 Opowieść o Wagnerze z Krakowa.

Poniedziałek, dn. 9. 5. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół z Krakowa. 11.40 Drobne warsztaty wytwórcze. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Serenady i romanse. 17.00 Odczyt. 17.15 Pieśni. 18.10 Groteski jazzowe. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 „O zwalczaniu żebractwa". 20.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert Symfoniczny Ork. P. R.

Wtorek, dn. 10. 5. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty z koncertów fletowych. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni. 17.10 Mickiewicz i Maryla w Bolcienikach. 17.30 „Polskie pieśni o wiośnie i miłości". 18.00 Miedź w Polsce. 18.45 Audycja dla wsi. 19.50 Koncert. 21.00 Koncert symfoniczny z Torunia. 22.00 Muzyka taneczna.

Środa, dn. 11. 5. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Pieśni francuskie. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Chwilka pytań". 16.15 Muzyka lekka. 17.00 O morskiej obronie minowej. 17.15 Miniatury kwartetowe. 17.50 **Polska młodzież szkolna a obrona kraju.** 18.10 Melodie taneczne na organach. 18.35 Audycja dla wsi. 19.20 Duety wokalne. 19.35 O dzielności uspołecznionej. 20.00 Polska muzyka popularna. 21.00 Koncer tchopinowski Lewieckiego 21.45 „Bema pamięci rapsod żałobny" — Cypriana Kamila Norwida. 22.00 Konkurs chórów regionalnych. 22.30 Polska muzyka popularna.

Czwartek, dn. 12. 5. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 10.00 **„Śladami ostatniej drogi Komendanta".** 11.15 „W rocznicę" — audycja w wyk. dzieci z sierocińca. 11.40 Marsze symfoniczne. 12.03 Audycja południowa „Wśród robotników". 15.30 **„Trwałe pomniki wielkości"** — zbiorowy meldunek dla wszystkich rozgłośni. 16.00 Polskie utwory kameralne. 17.00 **„Józef Piłsudski"** — odczyt. 17.20 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego. 18.15 Koncert Rozgłośni Wileńskiej. 19.00 Recital śpiewaczy Bendera. 19.20 **„Wolność tragiczna"** — poezjo-montaz. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.40 **„W godzinę śmierci".** 21.05 „Poemat żałobny" — Woytowicza. 21.45 „Misterium nocy majowej" — L. H. Morstina. 22.30 Muzyka.

Piątek, dn. 13. 5. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory fortepianowe. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 „Szkoła, która przychodzi do ucznia". 17.15 Recital skrzypcowy S. Mikuszewskiego. 18.10 Koncert chóru dzieci krakowskich. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni — „Krosienka". 20.00 „Księżniczka Gerolstein" — operetka Offenbacha. 22.00 Starodawna muzyka angielska. 23.00 **„Dzień żałoby w Polsce"** — odczyt.

Sobota, dn. 14. 5. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Polonezy symfoniczne. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Jasnej Góry. 18.15 Pianistki jazzowe. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Muzyka popularna. 21.00 „Aida" — opera.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.